Rok 1873. Kraków, środa 15 stycznia. Nr. 11.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcja nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(insercrtów).*
W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego, — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: Marjan Dworski — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Wiedniu:** B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.— Oppelik Wollzeile Nr. 22.— Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38.— **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 14 stycznia.

Alea est jacta. Ministerstwo — bez zapytania się reprezentacji naszéj, bez porozumienia się z delegatami naszymi, nie zważając na protesta kraju całego — układa dla Galicji projekt bezpośrednich wyborów; ustanawia liczbę posłów z Galicji do rady państwa z pojedynczych kurji; rzuca nam przed nogi rękawicę i wypowiada walkę. Niechajże i tak będzie!

Delegaci nasi jadą dziś do Wiednia, aby rzuconą rękawicę podnieść. Jeśli mają być bezpośrednie wybory, niechaj będą bez naszego zezwolenia. Jeśli mają być za pół roku na mocy nowéj ustawy, niechaj będą zaraz na mocy osławionéj ustawy *Nothwahlgesetz.*

Ta jedna myśl kraju towarzyszy wyruszającéj dziś do Wiednia delegacji naszéj; to jedno postanowienie całego kraju bierze delegacja z sobą, jako dyrektywę, jako instrukcję, według któréj działać jéj należy.

Jeżeli, działając w duchu téj instrukcji, delegacja wróci do kraju, powrot jéj będzie pochodem tryumfalnym.

Cośmy już dawno powiedzieli, to powtarzamy i dziś. W téj grze politycznéj z Niemcami nie mamy nic do stracenia. Jeżeli Niemcy mają dość siły moralnéj i materjalnéj, aby rządzić w Austrji bez nas i pomimo nas, to żadne ustępstwa z naszéj strony nie zażegnają grożącego nam niebezpieczeństwa niemieckiéj hegemonji. Wtedy po każdém naszém ustępstwie żądać będą nowego, dopóki w ogóle jeszcze będziemy mieli w czém robić ustępstwa.

Od uchwalenia bezpośrednich wyborów przez radę państwa i zaprowadzenia takowych w Galicji, do skazania sejmu galicyjskiego na pozorne tylko wegetowanie i odjęcia mu wszelkich atrybucji ustawodawczych — jest tylko jeden krok.

Krok ten zrobią Niemcy niezawodnie, jeżeli tylko przez zaprowadzenie bezpośrednich wyborów w Galicji utorują sobie nieco drogę. Opór więc delegacji naszéj przeciwko takiéj polityce Niemców nigdy za wcześnie nastąpić nie może; bo ostatecznie tylko w oporze stanowczym możemy znaleść ratunek wobec téj polityki, chcącéj zniweczyć wszelkie germanizmowi w drodze jeszcze stojące przeszkody.

W téj saméj sprawie wyborów bezpośrednich otrzymujemy od jednego z naszych przyjaciół politycznych następujące uwagi:

Nie będzie od rzeczy pobieżnie dziś przejrzeć dzieje konstytucji austrjackiéj, od chwili, w któréj pierwszy jéj promień rozjaśnił oblicza ludów monarchję składających aż do dni ostatnich. Z tego albowiem przeglądu da się łacniéj wobec grożącego gwałtu wyciągnąć odpowiedź na niezbędne pytanie: jak Galicja winna powitać uchwałę o bezpośrednich wyborach?

Historja owéj konstytucji na każdéj karcie swojego dwudziestopięciolecia wykazuje, że tylko klęski państwowe skłaniały rząd do zlewania pewnych cząsteczek i prerogatyw korony na korzyść reprezentacyj ludowych.

Gdy w roku 1848 iskry lecące z pochodni rozpalonéj we Francji padały w zeschłe powojniki zdrętwiałych narodów, i żarem swéj żywotności budziły je z letargu — Austrja zrozumiała natychmiast położenie rzeczy; nadała ludom swoim konstytucję liberalną, która skupiała wszystkich obok siebie i uprawniała wybrańców obywatelskich do współudziału w naradach tyczących się dobra całéj monarchji.

Nie ulega wątpliwości, że byłaby ona na drodze tego przeobrażenia dosięgła szczytu właściwéj potęgi, gdyby los sprawy węgierskiéj wziął wówczas inny kierunek!

Smutny upadek tego narodu zgruchotał zarazem i sztandar wolności, pod którego przewodnictwem rozpoczęliśmy nowe życie.

Stary absolutyzm podniósł zwieszoną głowę, i oddawszy rządy jakby na szyderstwo w ręce Bacha, człowieka ery konstytucyjnéj, deptał z zamiłowaniem najmniejszy płomyczek, tlejący w gruzach zrujnowanych nadziei!

Nieznośne to położenie trwało do roku 1859. Po klęskach wojny francuzko-włoskiéj nowe minister[stwo]m, na którego czele stanął hr. Gołuchow[s]ki, wypracowało konstytucję ogólną i szczegółową dla krajów koronnych.

Wówczas to pierwszy raz sam rząd podniósł kwestję narodowości; ale niestety! *ci,* którzy zaprzeczają wszędzie, gdzie tylko mają sposobność lub możność — praw równości społecznéj ludziom krwi innéj — ujęli w dłoń kajdany dymisjonowanego absolutyzmu — i wkrótce *szmerlingianizm* zaczął krępować ów system narodowościowy! Tylko opozycja Węgrów, dążących niewzruszenie a rozsądnie do odzyskania samodzielnego bytu, nie dozwoliła, hamując zapał centralistów niemieckich, pogrzebać zupełnie pomysłów hr. Gołuchowskiego.

Niepowodzenia sprowadziły kryzys gabinetową; ale tak upadający minister, jak i zwolennicy jego zasady postanowili w ciągłém wyczekiwaniu korzystać z każdéj stosownéj chwili dla przeprowadzenia swych planów.

Poród chwil takich następował z trudnością, albowiem pomimo zaspokojenia Translitawji, bezwarunkowy opór polityków czeskich, kłopotliwa rezolucja galicyjska, Dalmacja, Tyrol i inne sprawy, a w dodatku wojna pruska stawiała rząd w potrzebie podzielania zacnych i szlachetnych poglądów korony. Wśród walki potęg nurtujących ustrój państwowy powstawały i padały różne ministerstwa, niby gwiazdy [illegible], a dążności takich Belcredich, Hohenwartów, były światłem nadziei, przy którego błysku [illegible], że ich sprawie czeka dobra przyszłość!

Nareszcie za obecnego ministerstwa doczekaliśmy się chwili, w któréj sławni tragarze kultury germańskiéj w Wiedniu mają powitać narodziny świeżego potomka swéj ubóstwianéj idei, który tak gorąco i bezinteresownie pragnie oświecać plemiona słowiańskie, jak ongi świątobliwi krzyżacy nadbałtyckie pogaństwo — bezpośrednie wybory!

Nie myślę tutaj rozbierać tysiącznych dowodów nowo- i staro-presistów, oraz wszystkich innych sofismatyków, usiłujących wmówić w niewiernych, że owe bezpośrednie wybory są tylko klejem zlepiającym pojedyncze siły w jedność [illegible], która państwo uczyni potężném na zewnątrz, a wewnątrz zabezpieczy od zgubnego rozpadu, [illegible] istnienie odrębnych narodowości; nie myślę oponować przeciw „patryotycznéj konieczności“ (?) zatarcia wszelkich barw narodowych dla ogólnego dobra Austrji, jak ją pragną owi panowie; nie myślę nawet [illegible] przyszłemi gruzami autonomji krajowych, bo i wiem, że zanadto oni odkryli maski, aby łudzić mogli — i nie obawiam się, aby naszemu stanowisku krajowemu przyniósł ten fabrykat jakikolwiek uszczerbek. — Sądzę jednakowoż, że nie zgrzeszę, zastanawiając się nad pytaniem, które się samo nasuwa: co winno [illegible], a które [illegible] jak ma [illegible] bezpośrednich wyborach?

Już sama nazwa wiele objaśnia tym, których wybrani reprezentanci nie szli nigdy do owéj rady wspólnéj, jako rady państwowéj w gronie kolegów; ale zawsze jako żołnierze przysłani do walki w obronie praw słusznych!

Ustanowić bezpośrednie wybory, to znaczy zbyć się pośrednika! Któż jest owym pośrednikiem? Sejm krajowy? Zbiorem ludzi, którym naród powierzył dobro interesów swoich, którym zaufał, w których ręce złożył moc przysługującego mu prawa; [illegible] kogo w [illegible]. Pozbawić [illegible] odebrać [illegible] skłonić [illegible] na czas [illegible] wy. N[illegible] nie dał [illegible] mucić, [illegible] cych lu[illegible] obywat[illegible] zezwoli[illegible] czystych zamysłów.

Sejm galicyjski postępuje konsekwentnie po drodze, którą sobie raz zakreślił. Nie wchodzą tutaj w zakres takie pytania: Czy droga była szczęśliwie wybraną? Czy owa konsekwencja przyniosła narodowi korzyści należne? Ale nie ulega wątpieniu, że prawdziwi austrjaccy patrjoci muszą być zadowoleni z reprezentanta naszego, nie podzielił on zdania po[illegible]

[illegible]

Pomimo niepowodzeń, konsekwencja nie wyszła z trybów. Ostatnie zgromadzenie sejmowe uchwaliło adres do tronu, w adresie odwołało się na tę nieszczęśliwą rezolucję i oświadczyło przeciw wyborom bezpośrednim, a zarazem wysłało delegację do rady państwa, gdzie owa kwestja ma być traktowana. [illegible] *wir können warten.*

Tu kończy się rola delegacji sejmowéj a z nią i sejmu, a zaczyna narodu, który pomimo mieć w pamięci:

że w statucie obowiązującym poszczególne kraje koronne tylko sejmom przysługuje prawo wybierania delegacji do rady państwa;

że zaprowadzenie wyborów bezpośrednich jest gwałtem zadanym ustawie krajowéj, [illegible];

że nas oddają na pastwę żywiołowi pragnącemu rządzić w domu cudzym jak w swoim własnym;

[illegible]

że nakoniec nie biorąc żadnego udziału w czynnościach nowych konstytucjonistów [illegible]

Petycya nauczycieli szkół średnich, o objęcie nową ustawą o płacach urzędników stanu nauczycielskiego.

Wysoka izbo rady państwa!

§. 19 przedłożona przez rząd ustawa o ostatecznem uregulowaniu płac urzędników wyłącza od zamierzonego polepszenia płacy stan nauczycielski, przezco nawet pozbawia ich dalszego używania dodatku drożyznianego, którego udzielenie kończy się z 31 marca 1873. To położenie grozi tém więcéj stanowi nauczycielskiemu szkodą, iż powszechna drożyzna nietylko nie ustaje ale coraz bardziéj się wzmaga.

Fakt formalnego znaczenia, że w ostatnich latach płace nauczycieli były regulowane, nie może być w żaden sposób powodem wyłączenia ich obecnego od polepszenia bytu, bo przecież i innych urzędników państwowych płace jak np. urzędników sądowych a w ostatnim roku inspektorów szkolnych były niedawno regulowane, a jednak objęcie ich przedłożeniem rządowém o uregulowaniu płac, nie podlega żadnej wątpliwości. Wreszcie mniemane polepszenie płac nauczycieli w ostatnich latach, jest bardzo wątpliwéj wartości, albowiem kiedy im jedną ręką cośkolwiek dawano, drugą im odbierano, i tak odjęto im nietylko dochód z opłat szkolnych, ale nawet zmniejszono im główną pensję. Albowiem kiedy dawniéj główna płaca nauczyciela gimnazjalnego wynosiła 975 fl. lub 1050 fl., to przez wzmiankowaną regulację zredukowaną została do 800 fl. (!!). Wprawdzie przyznano nauczycielom w miejsce dodatków co 10 lat, dodatki co 5 lat, lecz późniejsze rozporządzenie ministra oświaty oddało nauczycieli pod względem udzielania tych dodatków zupełnie na łaskę przełożonych. Nadto dziwnym sposobem w nowych dekretach nominacyjnych nie czyniono żadnéj wzmianki o nabytych prawach do kwinkwenniów. Jak wreszcie zapatrywanie rządu na te kwinkwenja były chwiejne i niepewne okazuje rażąco sposób postępowania przeciwny wszelkiéj logice i sprawiedliwości przy wymierzaniu dodatków drożyznianych. Albowiem kiedy najwyższe postanowienie uważało owe kwinkwennja jako należące do pensji, to jednak przy wymierzaniu dodatków drożyznianych nie uważano je za pensje, przez co nietylko znakomicie pokrzywdzono nauczycieli wobec innych urzędników, ale nadto powstała słuszna obawa o to czy rząd w ogóle uważa owe kwinkwenja za pensje czy nie?

Dotąd jeszcze znaczna liczba nauczycieli oddaje się z zapałem swemu powołaniu, choć dotkliwiéj daje im się czuć pognębiająca wszelką zdolność do pracy umysłowéj nędza materjalna, a to tém więcéj iż wzniosłe ich zadanie nie pozwala im szukać pomocy w pobocznych zajęciach.

Podpisani ośmielają się przedłożyć wysokiéj izbie w niniejszéj petycji niecierpiącą zwłoki prośbę ażeby Wysoka izba stanęła w obronie stanu nauczycielskiego i uchwaliła co następuje:

1. Mające wkrótce nastąpić uregulowanie płac urzędników na słuszniejszych podstawach, rozciągnięte zostanie także i do nauczycieli; w przeciwnym bowiem przypadku szkoły średnie wkrótce pozbawione zostaną zupełnie sił naukowych co nie może być obojętne ani wysokiéj izbie ani rządowi.

2. Wzywają pomocy wys. izby podpisani do usunięcia innéj niesprawiedliwości przez poniżenie stanowiska nauczycieli, postawionych dotychczas w téj saméj klasie co kanceliści od których nie wymaga się żadnego wyższego naukowego wykształcenia i którzy nie składają żadnych specjalnych naukowych egzaminów.

Jeżeli nauczyciele mają być poważani przez młodzież i ludność miast jako świeczniki inteligencji, jako kształcący przyszłych obywateli, to koniecznem jest ażeby stanowisko ich na zewnątrz i powaga odpowiednio podniesione zostały.

Ponieważ wszyscy urzędnicy mają być na przyszłość podług wniosku rządowego podzieleni na 11 klas, nic więc słuszniejszego jak żeby nauczyciele szkół średnich zaliczeni zostali do VIII klasy, a dyrektorowie do VII. Pensje przypadające urzędnikom tych klas pobierać winni nauczyciele i dyrektorowie wraz z dotychczasowemi dodatkami po 200 zła. co pięć lat, które przeznaczone są na to, ażeby nauczycielom zastąpiły choć w części oczekujące każdego innego urzędnika awanse na wyższe stopnie.

3. Ponieważ podług §. 17 przedłożenia rządowego wszystkim elewom praktykantom i auskultantom przyznano charakter urzędników państwa i nawet rok próbnéj praktyki przed złożeniem przysięgi wliczono im do lat służby, więc uważają podpisani za słuszne, ażeby także suplenci, którzy przed objęciem obowiązków składają przysięgę, objęci zostali postanowieniem tego paragrafu.

4. Wreszcie pozwalają sobie podpisani jeszcze jednę okoliczność podnieść, iż suplenci, którzy złożyli egzamin rzeczywistego nauczyciela, przy obliczaniu dodatków pięcioletnich nie mają wliczonych lat spędzonych na tém stanowisku. Skutkiem téj surowości owego prawa suplent, który ukończył studja uniwersyteckie i złożył powszechnie uznany jako trudny egzamin nauczycielski, stoi niżéj aniżeli kancelista, który nie potrzebuje wyższego wykształcenia, a któremu wliczają lata służby od chwili złożenia przysięgi.

Z uwagi na powyższe okoliczności ośmielają się podpisani udać do wysokiéj izby pełni zaufania i pewności z gorącą prośbą, iżby wys. izba przy obradach nad wnioskiem rządowym o uregulowaniu płac urzędników stanęła w obronie zagrożonych interesów nauczycieli i uchwaliła:

1) § 19 wniosku rządowego, który wyłącza nauczycieli od uregulowania płac, ma być odpowiednio zmieniony.

2) Dyrektorowie szkół średnich zaliczeni zostają do VII a nauczyciele do VIII klasy, otrzymują ustanowione dla tych klas pensje wraz z prawem do kwinkweniów po 200 zła.

3) Suplenci objęci zostaną §. 17 wniosku rządowego i czas ich służby liczonym być ma od chwili złożenia przysięgi.

4) Prawo otrzymywania dodatków co 5 lat poczyna się od dnia otrzymanéj kwalifikacji na nauczyciela rzeczywistego a nie od dnia objęcia obowiązków rzeczywistego nauczyciela.

Czego potrzebujemy?

(Głos z za kordonu.)

Jakiż śmieszny tytuł, powiesz szanowny czytelniku. Kto wie, może już najprzód będziesz szukał w umyśle odpowiedzi na zapytanie — a nastręczy się ich nieprzeliczone mnóstwo. Rozsądek, [illegible]dze, nauka, postęp, praktyczność, [illegible]nie z marzeniami... zaprawdę nie[illegible]mo co postawić na pierwszém miej[illegible] My też nie myślimy przywłaszczać [illegible]e prawa wyboru, ale polegając na [illegible]iu, że literatura jest objawem du[illegible]wego życia narodu, że jéj rozwój i [illegible]gactwo toć najlepsze świadectwo wy[illegible]obienia umysłowego społeczności — o téj literaturze chcemy krótką chwileczkę pogwarzyć.

Są tacy, co nas obdarzają przydomkiem błędnych rycerzy średniowiecznych przekonań, są inni, którzy w nieprzebranéj łaskawości za przykładem Lamartina, imię Polaka uważają za jednoznaczne z żebrakiem Francji i mamelukiem całego świata. Śp. baron Firks utrzymywał, jako niewiasty polskie trzymają ster politycznych ruchów a idea narodowa kręci się w kółku szlacheckich tradycyj à la Benedykt winnicki — Bracia ślubni i t. d. Cóż my sami możemy o sobie powiedzieć? wiele dobrego a jeszcze więcéj złego... Nie poruszajmy bolesnych wspomnień, spojrzyjmy na to co jest, na teraźniejszość. Wypadki lat ostatnich, krwawą zapisane głoską, spowodowały ruinę i pewne że tak powiem odrodzenie. Ruinę, bo szarpnęły nasze finanse, zubożyły kraj materjalnie; odrodzenie, bo twarda konieczność zmusiła wejrzeć bliżéj w stosunki fatalne, przynagliła do pracy odsłoniwszy olbrzymie wyłomy i szczerby, długą nieczynnością spowodowane.

Reforma włościańska, zmiana systemu wychowania publicznego zastała nas nieprzygotowanych. Rolnicy rossyjskiego zaboru wskutek gwałtownych a nienawistnie przedrowadzonych urządzeń, ulegli smutnemu losowi bankructwa; nauczyciele gimnazjum i profesorowie szkoły głównéj w trudném znaleźli się położeniu wobec braku naukowych podręczników. Ani dzieł oryginalnych, ani tłumaczeń, jedne kursa litografowane z wykładów uniwersyteckich ratowały młodzież kształcącą się. Dziesiątek lat zaradził w części złemu, dzisiaj jest już coś — a skoro chlubnie poczęte pomysły urzeczywistnią się, będziemy posiadali to co nieodzownie potrzeba. Gdybyśmy złożyli w jednę paczkę wszystkie czasopisma, byłaby spora kollekcja. Kilkanaście dzienników, kilkanaście tygodników, kilka illustracyj, dziesięć pism specjalnych... toć stanowią spory materjał dla tych co czytają; pisma osobliwie warszawskie na brak prenumeratorów się nie skarżą, robią nawet dobre interesa. Ależ czy w całym zbiorze wydawnictw prócz specjalnych bibljotek umiejętności, prawnych, lekarskich, przyrodniczych, filozoficznych i t. p. napotykamy publikację, któraby była pismem poważném, któraby pomieszczała artykuły obszerne i mające nietylko przemijającą wartość jako kwestje danéj chwili.

Bibljoteka warszawska kiedyś zajmowała podobne stanowisko... dzisiaj zabrakło jéj żywotności, wygląda niby stara waza etruska, dobra do gabinetu archeologa ale nigdy do codziennéj posługi... Jéj współpracownicy zapomnieli, iż mamy obecnie rok 1873, patrzą w świat okiem dawném, czują i myślą po dawnemu.

Krótko mówiąc, nie mamy poważnego perjodycznie wychodzącego pisma, coby krocząc ręka w rękę z postępem, zadawalniało nasze potrzeby, czyniło zadość wymaganiom. Czy nie mamy? Przed nami spoczywają trzy grube tomy noszące pełen znaczenia tytuł: „Na dziś“. Na dziś!.... Boże mój, któż mający choć iskierkę uczucia i dobréj woli, nie zaduma się nad tém słowem.

Dzisiajto my sami, to obecność nasza, to chwila która poprzedza długi szereg lat, ów łańcuch dziejowy wyciągnięty w krainę przyszłości, w krainę brzemienną nadziejami jak pierś zbolała, jak serce co się w téj piersi kołacze.

Zmartwychwstaniemy pracą, obmyiemy trudem pokoleń całych nasze błędy, nasze winy... uderzmy się w piersi.... nasze zbrodnie. Wiedza, nauka, rozsądek i wypełnianie obowiązków — oto ideały nasze — zasługi nasze cele nasze...

Pismo „Na Dziś“ wystąpiło w imię jednego z tych celów, w imię nauki, pracownicy którzy popierać je trudem swoim postanowili, złożyli dowód logicznie pojętego obowiązku jednostek dla ogółu.

Myśl zjednoczenia ludzi intelligencji rozsiadłych w trzech dzielnicach rozebranego kraju, myśl utworzenia spójni duchowéj w gronie tych co pożytecznie dla spraw ogółu czynić umieją i powinni — myśl taka powtarzam ma znaczenie wysokiéj doniosłości. Ale twarda rzeczywistość ale brak poparcia i materjalnych środków, ów demon niszczący w zaczątku najzacniejsze i najlepsze pomysły i tutaj stanął na przeszkodzie, pismo któremu krytyka słuszne udzieliła pochwały, po krótkiem istnieniu, w godzinie kiedy nie upadać ale podnosić się poczynało, schyliło smętną głowę... i podążało do grobu. Czy zasłużyło na los tak przykry? Nie... zlodowaciała obojętność, brak poparcia, martwoła pojęć, to nie wina redakcji ani współpracowników, to ogółu wina. Przejrzyjmy tom trzeci, tom ostatni pierwszéj serji... streśćmy w kilku słowach co zawiera.

Rozmaitość artykułów, oto pierwsza zaleta jaka powinna czytelnika usposabiać przyjaznie. Mamy poezję, pamiętniki, studja w zakresie literatury, lingwistyki, pracę socjologiczną, historję, etnografję, botanikę, antropologję, ekonomję polityczną, przegląd literacki dzieł bieżących, bibliografję i korespondencje.

Treść odpowiada tytułowi, wszystko to rzeczy potrzebne „na dziś“.

Któż jest autorem artykułów, co one warte. Już imiona same gwarantują pewną powagę i ścisłość w traktowaniu przedmiotów.

Profesór Homolicki spełnia obowiązek ucznia, względem takiego mistrza jak Józef Frank, więc streszcza jego pamiętniki, a wspominki to cenne bo uwydatniają piękną postać żyjącą w murach Wilna, téj stolicy litewskiéj, gdzie ludzie umieją czuć i kochać wiernie długo wytrwale, gdzie cierpieć i ginąć w imię idei potrafią. Z nich czerpiemy materjał do niedawnych jeszcze chwil wileńskiego uniwersytetu, dowiadujemy się o cnotach człowieka co przewodniczył pokoleniu tych serc i tych pojęć, które wypowiadał Tomasz Zan, wygrała lutnia nieśmiertelnego Adama.

Język polski pod piórem Homolickiego, to cenny kryształ drogiego kamienia, który dzisiaj lekkomyślność posypała śmiecią makaronizmów i cudzoziemczyzny. Słusznie przemawia w tym samym tonie prezes akademji nauk i umiejętności prof. Majer, kreśląc „Uwagi wstępne do niektórych spostrzeżeń w przedmiocie języka“. Z miłością obywatela troszczy się o czystość rodzinnéj mowy, ostrzega o téj kolejnéj zagubie, swojskiego poczucia w duchu języka radzi skwapliwie korzystać z pozostałych resztek, które przy rozmaganiu się obcych naleciałości mogą zaginąć na zawsze. Któż się takim dążnościom, takim pojęciom sprzeciwi, kto im cokolwiek zarzucić zdoła.

Józef Ignacy Kraszewski, ogłaszając listy A. Felińskiego przyczynił się do uzupełnienia dwóch prac wyżéj wspomnianych, przedstawił nam życie i stosunki zasłużonego w piśmiennictwie pracownika, uchronił od zatraty materjał do monografji, które wobec dzisiejszych dążności, pozwolą ułożyć szereg sumiennych prac, jakie chlubnie rozpoczął Małecki: dziełem o Juljuszu Słowackim.

„Wizerunek poety— satyryka i mistyka w XIII“ wieku, pióro Lucjana Siemieńskiego, poznajamia nas z kreacją Jakopona z Todi, twórcy znanéj pieśni „Stabat mater.“ Dziwna to mięszanina ludzkich uczuć, ciekawe studjum psychologiczne. Prawnik— obłąkany— zakonnik asceta— człowiek pomięszanych zmysłów i śpiewak natchnionych choć często chorobliwie natchnionych pieśni— krytyk i pogromca zepsucia rozsiadłego wszechwładnie w kościelnéj hierarchii, zepsucia co toczyło robakiem zgnilizny— owych przedstawicieli Chrystusowych na ziemi. Dowiadujemy się jak sądzili słudzy kościoła o nim samym — dowiadujemy o tych przepychach i zbytku, o téj korrupcji moralnéj, co późniéj wywołała nie jednę reakcję, na korzyść ludzkości, jęczącéj zaiste pod ciężką dłonią rzymskiéj opieki. Dowiadujemy [się] także, jako ascetyczne życie wyradzało nieraz teorje i poglądy, grożące odstępstwem od przyjętych praw i dogmatów, słowem wiele ciekawych a nieraz komicznych rysów. Autor jednak umiał to przybrać w tunikę dwulicowo się prezentującą, jego osobistego sądu i oceny— jego zdania nie mogliśmy jakoś dopatrzeć. Szczęśliwi ludzie co znają szkołę życia i umieją chodzić po świecie! Wierszowane przekłady utworów Jakopena usprawiedliwiają zdanie, jako poezja mistyczna zawiera prawdziwie cenne skarby natchnienia. Jeżeli autor to tylko dowieść założył sobie, dopiął całkowicie zamiaru. Studjum napisane zajmująco i z talentem, cechującym zawsze prace znanego społeczności naszéj pisarza.

Dziedzina nauk przyrodzonych mieści „człowieka przedhistorycznego“ przez Karola Libelta— oraz „Spór botaników o pytanie, dla czego korzeń rośnie na dół a łodyga do góry“ przez E. Godlewskiego. „Człowiek przedhistoryczny“ jest wzorem jak należy popularyzować naukę. Libelt mógłby się pod nim dwa razy podpisać bez ujmy w zasłużonéj sławie autorskiéj. Kwestja postawiona jasno, rzecz obrobiona treściwie, forma prześliczna. Jest wszystko, czego wymagać można. Czemuż nie mamy więcéj takich

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 13 stycznia.

Dzisiejsza *Sonn- und Montags Zeitung* pisze: Kiedy pierwsze zarysy projektu rządowego reformy wyborczéj ogłoszone zostały, wypowiedzieliśmy przekonanie, że ogromna większość wiernokonstytucyjnych członków rady państwa przedłożony projekt w braku lepszego przyjmie, rachując na to, że przy tworzeniu okręgów wyborczych i rozdziale głosów wpływ téj koterji zdoła pozyskać to co im niedostawało w saméj ustawie. Dzieło to zbliża się już ku końcowi, wykrzykuje zwycięzko organ ustąwowierców którzy chcą konstytucję przewrócić, — i wyraża zarazem nadzieję, że z przemianą stypulacji kurji wyborczéj fideikomissów na korzyść centralistów nie będzie żadnéj trudności.

Nie ma nigdzie zwyczaju, ażeby przy przeprowadzaniu politycznych środków większéj doniosłości starano się o ile możności unikać dyskusji publicznéj. W Anglji, Szwajcarji i Ameryce zwykle każda ustawa ważna dla losów ludności jest przedmiotem długich rozpraw tak w reprezentacji narodu jak i w samym narodzie. Nikt by nie śmiał zaproponować postępowania przeciwnego i gdyby jaki organ rządowy doradzał coś podobnego to niezawodnie oburzenie narodu zmiotło by zarówno rząd jak parlament. U nas w Austrji zachowuje się lud względem rządu i parlamentu zupełnie inaczéj. U nas nie istnieje ów naturalny stosunek pomiędzy narodem i parlamentem a władzą wyszłą z jego łona jaki ma miejsce we wszystkich państwach konstytucyjnych. Wszędzie gdzie indziéj naród tworzy swoją reprezentację, a ta wytwarza rząd. W Austrji ministerstwo tworzy sobie parlament po swéj myśli i ten dopiero tworzy naród odpowiedni do swych potrzeb. Przyzwyczailiśmy się tak do tego szczególnego procesu, że wielu austrjaków uważa to za coś naturalnego zamiast tém więcéj czuć jego potworność. Lecz cokolwiek dotychczas działo się w Austrji na przekór wszelkim naturalnym konstytucyjnym stosunkom, cokolwiek mogło oburzyć przyjaciela wolności i prawdziwego patrjotę, to działo się pod pokrywką pewnéj przyzwoitości. Co każdorazowego stronnictwa interes wymagał czyniono bezwzględnie, ale bez cynizmu. Istniejące czynniki uprawnione do wyborów były często w gwałtowny sposób gnębione, ażeby tylko otrzymać pożądany rezultat ale nigdy nie ważono się naruszyć jakkolwiek i tak sztucznie określonych granic owéj payslegalaustrjackiéj doktryny. Jakkolwiek ustawa wyborcza Schmerlinga była niesprawiedliwą, to jednak zyskała sobie punkt oparcia, ponieważ zamiary ukryte które przewodniczyły przy jéj tworzeniu, nie występowały wówczas na jaw zbyt jaskrawo, i ponieważ opierała się na gruncie prawnym.

Protegowała ona bez miary pewne klasy i nadawała jednéj narodowości przewagę politycznego wpływu; — ale masy narodu były wówczas skutkiem długiego ucisku obce wszelkiemu życiu politycznemu, a owa uprzywilejowana narodowość jedna tylko przebyła wówczas polityczną szkołę. Prócz tego ustawa Szmerlinga nie skazywała na zawsze inne narodowości do roli poddańczéj jednéj narodowości. Szmerling zostawił przynajmniéj nadzieje ludom, iż przez pozyskanie większości w reprezentacji krajowéj osięgną odpowiedni wpływ w sprawach państwowych. To jest przyczyną dla czego ta ustawa utrzymała się przez lat 10 i dla czego pomimo niechęci nie występowano zbyt energicznie przeciwko niéj; a obecnie bronią jéj nawet przeciwko zamachom panującego stronnictwa. Szmerling dał narodowościom nie niemieckim minimum wpływu politycznego; Auersperg i tow. odbierają im nawet to. — Szmerling zostawił im nadzieję lepszéj przyszłości w Austrji, Auersperg i tow. zamykają im na zawsze drogę większego znaczenia w państwie.

To też przy tak zw. reformie wyborczéj nie chodzi o żaden interes polityczny narodu lub państwa, ale o panowanie małego lecz ruchliwego stronnictwa; to daje nam klucz do zrozumienia niesłychanego postępowania decembrystów. Oni nie mogą wytrzymać dyskusji nad tą reformą na publicznéj trybunie. Żadna adwokacka sztuczka nie zdoła obronić nadużycia parlamentarnych form, które zamierzono; a uczciwemu obywatelowi muszą włosy na głowie stawać, kiedy widzi, że tam, gdzie powinno prawo panować, tam zajmuje miejsce najniższego rzędu postępowanie depczące wszelką moralność.

Rozpatrując się w szczegółach operatów reformy ze stanowiska ich autorów nie można jak tylko wyrazić im wielkie uznanie. Podziwienia godną jest ścisłość i niezmordowana praca, z jaką zużytkowano wszelkie wiadomości. Gdzie tylko dało się pozyskać jakikolwiek głos dla centralistów, niezawodnie się to stało. Powiększenie liczby delegatów do rady państwa i rozdział ich pomiędzy kraje i pojedyńcze okręgi wyborcze tak mądrze urządzono, że centraliści przy sprzyjających okolicznościach mają zapewnione $^2/_3$, a przy niepomyślnych znaczną zawsze większość w radzie państwa. Taki rezultat można rzeczywiście podziwiać. Podziwienia godném jest również uznanie, jakie znalazła obecnie praca Hohenwarta. Operaty, które przed dwoma laty przygotowano dla reformy wyborów sejmowych w Czechach, zużytkowane zostały przez obecny rząd przy podziale okręgów wyborczych w Czechach.

Kto sobie przypomina wielki krzyk, jaki podniesiono przeciwko tym operatom w owym czasie, ten musi się zdziwić nad dzisiejszém ich zastosowaniem.

O bezstronności, z jaką postępuje się przy tworzeniu okręgów wyborczych w Czechach, można mieć pojęcie z tego faktu, że kiedy przy ostatnich wyborach bezpośrednich z konieczności w Czechach na 54 delegatów przy nadzwyczajnych wysileniach rządu zaledwie 24 kandydatów centralistycznych przeszło — to na przyszłość podług nowéj ustawy na 90 delegatów przejdzie 57 centralistów a 33 federalistów.

Jak w Czechach tak i we wszystkich innych krajach skierowano wszystkie usiłowania, ażeby zwiększyć i utwierdzić wpływ centralistów. Od chwili, w któréj nowa ustawa zacznie obowiązywać, stanie się prawo polityczne w Austrji fideikomisem pewnego towarzystwa. Stan, jaki wyprowadza ta reforma, da się tylko utrzymać użyciem całéj przemocy, jaką rząd w swém ręku posiada; i naruszenie praw sejmów przez zmianę samowolną § 7 ustaw zasadniczych musi koniecznie pociągnąć za sobą dalsze ograniczenie wolności prasy, prawa o stowarzyszeniach, petycjach itd. Co najgorsza zaś, to to, że stan, który chcą ugruntować centraliści, nie daje żadnego pokojowego przejścia do prawnych i trwałych stosunków.

Musimy jednak przerwać, gdyż dzisiejszy rząd nie znosi żadnéj dyskusji nad swemi środkami, a wydaje sam na siebie potępiający wyrok.

Niemcy.

Berlin 12 stycznia.

Już to prawdą a Bogiem wyznać należy, że, gdyby dzisiejszy konstytucjonalizm pruski uchodzący jeszcze za jeden z lepszych, miał być ostatecznym celem postępowych dążeń naszego wieku — w takim razie otwarcie wyznaćby przyszło, że nie warto było tylu zabiegów, więzień, krwi, jakimi zdobycz tę okupiono. Manipulacje rządowe ostatnich mianowicie dni, zakrawające na żartowanie sobie najwyraźniejsze z reprezentacji oraz opinji ludowéj usuwają wszelkie dotychczasowe pod tym względem wątpliwości. Jak już w liście poprzednim w przypuszczeniu nadmieniłem, stały się niespodziewane a tyle niemiłe zmiany w gabinecie ministerjalném rzeczywiście przedmiotem interpelacji w izbie poselskiéj.— Na interpelację tę, wygłoszoną na pierwszém zaraz posiedzeniu plenarnem izby poselskiéj po świętach dnia 7 stycznia dał minister spraw wewnętrznych hrabia Eulenburg odpowiedź, nie wyjaśniającą sprawy bynajmniéj a podającą powody ustąpienia Bismarka i objęcia miejsca jego przez Roona w więcéj może jeszcze naiwny sposób, jak je podały dawniejsze orędzia królewskie w *Staats-Anzeigerze.* Nic nie pomogło pytanie stawione w skutek tego oświadczenia przez p. Virchowa na témże również posiedzeniu: czemu właśnie Roon, który w dawniejszych czasach był już kilkakrotnie klinem, rozbijającym liberalniejsze ministerstwo a w najnowszym czasie jak najwyraźniejszy przeciwnik wniesionego przez rząd liberalnego prawa ordynacji powiatowéj, zostaje nagle prezydentem, jak pogodzić nielogiczność twierdzeń rządowych, głoszących już to, że Bismark mimo to zostanie rzeczywistym prezydentem, już to znowu — że prezydjum złożyć był zniewolony dla względów zdrowia? Na pytania te izba nie otrzymała odpowiedzi a nawet z pokorą przyjęła nauczkę jednego z posłów (Heise), że jest zbyt ciekawą, że „pytać się rządu o coś podobnego, sprzeciwia się konstytucji — boć podług niéj przysługuje królowi najzupełniejsza swoboda w obieraniu swych ministrów!!“

Mając już tak utorowaną drogę zjawia się nazajutrz w izbie poselskiéj sam hr. Roon — minister wojny i prezydent dzisiejszy, by osobiście objawić izbie poselskiéj swój — parol wojskowy.

Powiedział z góry, iż go się zbyt nie ma powodu obawiać, że przecież dotychczas zgadzał się z Bismarkiem; a że minister wojny i dzisiejszy prezydent pojmuje zgodę i harmonię w ministerstwie, dał dowód, porównywając ministerstwo z koncertem.

Hr. Roon mówi daléj, że prezydjum dla tego przyjął, a cofnął żądaną dymisję, bo taka była wola króla jegomości względem starego swego sługi. Zresztą wszystkie niesnaski twierdzi hr. Roon, wynikają tylko z istnienia jakichś stronnictw, które zdaniem wojskowego hrabiego Roona nie powinny istnieć.

Jedno tylko stronnictwo — komenderuje hr. Roon — ma prawo bytu: stronnictwo „poczciwych ludzi“ (ehrliche Leute). — (Z godłem oczywiście, którego hr. Roon wyraźnie nie dodał: żyć i umierać dla króla jegomości).

Sprawa alokucji papieskiéj i towarzyszące jéj konfiskacje gazet nie przestały jeszcze w pewnym stopniu zajmować uwagi publiczności i prasy.

Nacyonalliberały pocieszają się tem — że rząd nie będzie przynajmniéj ścigał procesami pism, które zamieściły ustęp alokucji dotyczący Niemiec, bo spodziewają się, że orzeczenie w tym względzie sądu poznańskiego, zwalniające tamtejsze niemieckie gazety od kary, będzie prawomocném dla całych Niemiec.

Pseudo-postępowe tutejsze liberały umieją się zresztą, jak wiadomo, — lada czem pocieszyć. I tak twierdzą nawet, że właśnie w konfiskacjach gazet okazał rząd swe zamiary (!), „bo inaczéj byłaby alokucja cała, równie jak tyle innych poprzednich, obelg miotanych z Watykanu, przebrzmiała cicho“.

Nędzna pociecha! — więc, by zadokumentować postęp z jednéj strony, zerwać z Rzymem — trzeba popaść w reakcję, z drugiéj — prześladować prasę. Dla Niemiec przynajmniéj dzisiejszych postęp w drugim byłby prawie potrzebniejszym.

W wczorajszym *Reichsanzeigerze* zwróciło na siebie uwagę dość ciekawe sprostowanie podane i podpisane nazwiskiem ks. Bismarka. Sprostowanie to odnosi się do niemniéj ciekawego artykułu zamieszczonego w królewieckiéj *Hart. Ztg.* — Według artykułu tego ks. Bismark rzeczywiście padł ofiarą li tylko intryg ultramontańskich na dworze, których środkowym punktem ma być cesarzowa sama (!).

Książę Bismark miał w poufném kole wyraźnie wyznać, iż sprzykrzyło mu się już ustawiczne a daremne zwalczanie wpływów ultramontańskich.

Jak wielkie zaś są wpływy panów tych w krótkich i długich sukniach na dworze, dowodzi fakt, który, jak ks. Bismark sam miał opowiadać, — zaszedł zeszłego lata. Jeden z szambelanów cesarzowéj miał wysłać 20,000 talarów do Górnego Szląska na agitacje ultramontańskie. — Książę Bismark doniósł o tem cesarzowi a cesarz mu na to: mój Bismarku, ja nic poradzić nie mogę, bo pan szambelan N. jest osobistym faworytem méj żony. — Tyle artykuł królewskiéj *Hartung. Zeitung*.

Sprostowanie ks. Bismarka zamieszczone w *Reichsanzeigerze* nie zbija podanych faktów bynajmniéj, prostuje tylko, a raczéj uzupełnia podany fakt o panu szambelanie. Książę Bismark donosi, że przed kilku tygodniami doniósł cesarzowi piśmiennie, iż w bliższych stosunkach z dworem zostający szambalan, — prócz znacznych sum na agitacje przeciwko rządowi, zapłacił nadto z własnych pieniędzy karę, na jaką jeden z polskich agitatorów za obrazę majestatu skazanym został. Bliższe szczegóły oraz osobistość p. szambelana równie jak i nazwisko owego polskiego agitatora, nie są nam bliżéj znane, a wstrzymujemy się od domysłów.

— [Interpelacja Mallincrodta — niezręczna odpowiedź ministra spraw wewnętrznych — *N. D. A. Zeitung* — mowa prezesa ministerstwa i ministra wyznań i oświaty dr. Falka — staro-konserwatyści — Gerlach — głosy stronnictwa konserwatywnego — protest pewnéj części duchowieństwa przeciwko postępowaniu konsystorza względem Sydowa].

Dyskusje nad interpelacją Mallincrodta napsuły nie mało krwi liberalno-narodowym, a szczególniéj p. ministrowi spraw wewnętrznych.

Przy téj sposobności deputowani stronnictwa katolickiego mieli wyborną sposobność odczytania w całości inkryminowanych ustępów allokucji papieskiéj.

Odpowiedź ministra spraw wewnętrznych była w najwyższym stopniu niezręczna i mniemana życzliwość dla redakcji nieusprawiedliwia bynajmniéj krzyczącego naruszenia wolności prasy zabezpieczonéj ustawami.

Tym razem stronnictwo narodowo-liberalne w sejmie zachowało się dosyć obojętnie i słowom ministra nie towarzyszyły huczne oklaski, jakto się prawie zawsze zdarza podczas odpowiedzi na interpelacje deputowanych centrum. Istotnie trudno, aby tak dziecinny argument, jak mniemana życzliwość dla redakcji dzienników wywołał entuzjazm pomiędzy deputowanymi lewicy. Prasa półurzędowa widocznie niezadowolona z całego przebiegu dyskusji nad interpelacją Mallinckrodta. Z całéj téj sprawy nie można powiedzieć, aby rząd wyszedł dość zwycięzko.

Pomimo największéj powolności dla rządu, pewna, lepsza cząstka stronnictwa liberalno-narodowego musi przyznać, że postępowanie rządu w tym razie było w najwyższym stopniu niepolitycznem. *N. D. A. Zeitung* rozwodzi się nad swobodą słowa w parlamencie pruskim, która sama tylko pozwala wypowiadać takie rzeczy wobec reprezentacji narodu, jakie dały się słyszeć z ust Mallincrodta. — Wolność parlamentarna pozwala p. Mallinckrodtowi mówić podobne rzeczy — których na inném miejscu nigdyby się nie poważył wypowiedzieć. Mowca, podług zdania organu Bismarka, — jakby chciał wymierzyć granice wolności słowa w parlamencie pruskim. Tylko „znana cierpliwość niemiecka“ i mocne przekonanie, że p. Mallinckrodt broni sprawy straconéj pozwalały cierpliwie słuchać jego „obelg“ i naigrawania się z uczuć narodu niemieckiego.

Obawy co do reakcji z powodu zmian ministerjalnych jeszcze nie zupełnie rozpoczęły się. Mowa hr. Roon nie zdołała należycie uspokoić podejrzliwości.

Dzisiejszy prezes ministerstwa pruskiego mówił wprawdzie w dniu 9 stycznia z wielką otwartością, lecz nie należy zapomnieć, że pomimo swej żołnierskiéj prostoduszności hr. Roon zna się trochę i na sztuce dyplomatycznéj i nie da się bynajmniéj skrępować swemi oświadczeniami w parlamencie. Nierównie lepsze i nawet bardzo korzystne zrobiło wrażenie przemówienie ministra wyznań i oświaty dr. Falka. Mowa jego była od czasu do czasu przerywaną oznakami zadowolenia ze strony lewicy, czemu towarzyszył uśmiech ironiczny, niektórych członków centrum.

Reformy na polu kościelno-politycznem, podług zapowiedzi ministra, mają pociągnąć zmiany nawet w saméj konstytucji. O ile można sądzić z zakresu projektowanych reform, przeprowadzenie ich podczas teraźniejszéj sesji sejmu pruskiego, jest prawie niepodobieństwem. Ustęp, w którym była mowa o zmianie konstytucji, zrobił bardzo silne wrażenie. Wszelkie zmiany konstytucji przy dzisiejszém usposobieniu większości sejmowéj z pewnością nie wyjdą na korzyść wolności i postępu.

W kołach konserwatywnych powstają nowe kombinacje parlamentarne. Projekt połączenia t. z. welfów i ultramontanów niemieckich w jeden obóz „konserwatywny,“ znajduje coraz więcéj zwolenników. Myśl tę bardzo energicznie popierają dwa najpoważniejsze organa stronnictwa feodalnego: *Kreuz Zeitung* i *Neue preussische Zeitung*. Zbliżenie się do Welfów nie da się inaczéj osiągnąć, jak tylko ustępstwami na rzecz partykularyzmu, albowiem najsilniejszy zastęp Welfów dostarcza dawne królestwo hanowerskie. Ostatnie oświadczenie *Neue preuss. Ztg* w sprawie zachowania się rządu względem kościoła katolickiego, jest zapewne jednym ze sposobów przyprowadzenia do skutku ligi żywiołów „konserwatywnych.“ Dziennik ten nazywa walkę rządu pruskiego przeciwko ultramontanom, walką „przeciwko wolności i prawom kościoła Chrześcijańskiego.“

Słowa te dziennika konserwatywnego wydają się dosyć dziwnemi, jeżeli sobie przypomniemy, że taż sama *N. pr. Ztg.* w r. 1871 nawoływała rząd do wystąpienia przeciwko uroszczeniom kurji rzymskiéj. Lecz wówczas feodaliści pruscy jeszcze nie przeczuwali, aby rząd zaszedł tak daleko w swych ustępstwach na rzecz programu narodowo-liberalnego i dlatego chcieli koniecznie zwrócić uwagę rządu na sprawy kościelne, aby odciągnąć go jeszcze na czas niejakiś od ordynacji powiatowéj.

Zadatkiem zbliżenia się konserwatystów pruskich do stronnictwa katolickiego może być i ta okoliczność, że Gerlach, dawny przywódzca konserwatystów, został wystawiony jako kandydat stronnictwa katolickiego podczas mających wkrótce nastąpić wyborów do sejmu.

W sprawie usunięcia z posady Sydowa przez konsystorz, 27 duchownych z Berlina i jego okolic wystąpiło z protestem w imię wolności nauczania i tłomaczenia pisma św., jako kardynalnéj zasady protestantyzmu. Podobnych objawów ze strony duchowieństwa oczekują we Wrocławiu i w innych miejscowościach królestwa pruskiego.

Rossja.

Czytelnicy nasi już wiedzą, że w Kijowie ma stanąć pomnik Chmielnickiego, oraz i to, że płaskorzeźby na nim wyrażone, podają w pogardę i nienawiść czasy polskiego panowania na Ukrainie.— Z tego powodu dają się w mieście słyszeć rozmaite zdania, o ile może być właściwém i przyzwoitém, uwiecznienie na tym pomniku narodowych waśni. *Gazeta Kijewlanin* nie wdając się w rozbiór tych zdań, robi wszakże następujące uwagi: „Kończąc jeszcze jeden rok, który kraj przeżył, uważamy za stosowne powiedzieć: o ile ideje przeszłości i przyszłości, uosobione przez artystę na pomniku, wyrażają się w teraźniejszości. Najniżéj powalony jest żyd, któremu ze skostniałych rąk wypada zagrabiony przezeń cudzy dobytek. Czy tak jest w rzeczywistości? W południowo-zachodnich prowincjach żydzi posiadają majątek nieruchomy w domach, wartający 24 miljony rubli; w ich rękach znajduje się szósta część wszystkich gruntów, 30% wszystkich fabryk cukrowych, dostarczających cukru za 6 miljonów rubli, 90% wszystkich gorzelni, 45% browarów, 90% młynów, w ogólności wszystkich zakładów przemysłowych jest w rękach żydowskich blizko 7,000, których wyroby dają się oszacować w sumie 70 miljonów; szynki, w których się sprzedaje 6 miljonów wiader wódki, należą wszystkie do żydów; w ich rękach pozostaje również handel drzewa, zbożowy i zagraniczny wywozowy, oraz wszystkie przedsiębiorstwa skarbowe. — Suma wszystkich zarobków, które płyną do stygnących rąk przyciśniętego, umierającego na pomniku żyda, wynosi rocznie około 40 miljonów; a długie, kościste palce tych rąk, nakształt łapek pająka, zagartują i splatają pajęczyną wiejską ludność kraju.

Wynoszenie się osadników niemieckich z południowéj Rossji do Ameryki, zaczyna przybierać tak znaczne rozmiary, że niepodobna na to nie zwrócić uwagi. Z Odessy donoszą, że z samego okręgu Berezańskiego wyjechało do Ameryki blizko 120 rodzin; obecnie szczególniejsza chęć do emigracji objawiła się w osadzie Rohobach w gubernji Chersońskiéj. W osadach niemieckich, znajdujących się w okolicach Odesy, myśl emigracji równie się upowszechniła, a niektórzy osadnicy już rozprzedali swój majątek. Emigranci usiłują przedewszystkiem korzystnie sprzedać domy i grunta, co też nader pomyślnie uskuteczniają, gdyż z przyczyny wielkiego zaludnienia własność gruntowa bardzo się rozdrobniła i nabycie jéj nie było łatwem. Na zapytanie zwrócone do jednego z osadników dla czego jego ziomkowie wynoszą się do Ameryki, dał tenże następującą odpowiedź: „Dawniéj myśmy sami rozrządzali wszystkiem, a dziś obcy mięszają się w nasze sprawy. Dawniéj nie dawaliśmy rekruta, a teraz będziem zmuszeni go dawać.“ Zrobiono uwagę osadnikowi, że mają termin oznaczony a nawet bardzo długi, który nim upłynie, mogą żyć i rządzić się po dawnemu.

„Na cóżbyśmy odkładali emigrację na lat kilka? dzieci nasze mogą pobłądzić, ale my jesteśmy doświadczeni. Nad to ceny gruntów w Ameryce także zaczynają się podnosić; wolimy więc wcześniéj kupić ziemię i założyć gospodarstwo.“

W gubernjach nad Wołgą położonych, w ziemi kozaków dońskich i na Kaukazie, tych odwiecznych krajach opryszków, zaczęły w ostatnich czasach na wielką skalę znowu się powtarzać rozboje. Z Tyflisu uciekł znakomity rozbójnik Chadżi-Baba, już kilkakrotnie schwytany; a w Niżnim Nowogrodzie, wielkiém handlowém mieście, słynnem ze swego dorocznego jarmarku, obdzierają i zabijają ludzi śród białego dnia. W południowych znowu gubernjach bardzo często zdarzają się wypadki rozmyślnego uszkodzenia szyn kolejowych, aby w celu łupieży korzystać z nieszczęść, jakieby z takiego uszkodzenia powstały.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Koncert p. Teresy Brzechffa odbył się wczoraj w sali hotelu saskiego. Koncertantka odwiedziła miasto nasze prawie w celu pożegnania się z niém, gdyż wstępuje jako śpiewaczka do opery we Lwowie, i nie prędko zapewnie puści się w podróż artystyczną. Przed dwoma laty mieliśmy sposobność podziwiać talent koncertantki. Dziś musielibyśmy to samo powtórzyć cośmy o niéj wówczas napisali. Szeroka skala głosu, doskonałe pojęcie, technika i dramatyczność w wykonaniu, oto zalety któremi koncertantka celuje. Arja z balu maskowego Verdy'ego i z „Figara“ Mozarta, wykonane zostały świetnie. Pierwsza kompozycja wymaga wielkiéj dramatyczności w śpiewie, druga nader lekkiego wykonania. Koncertantka nie pozostawiła w obydwóch nic do życzenia. W pieśni Szumana „Ich grolle nicht“ moglibyśmy zrobić zarzut, że koncertantka śpiewała ją ze zbytnim zakrojem na „Roman-

---

popularyzatorów— czemuż ludzie inaczéj myślą, inaczéj mówią, a jeszcze inaczéj piszą. Uczone powagi boją się naruszyć autorytetu, traktowaniem rzeczy dla wszystkich dostępnem, lękają się cienia postępowości, jakby rezultaty nauki, miały być wiecznie tajemnicą uprzywilejowanéj kasty. Przecież minęły czasy płomieniących stosów, nikt Darwina, Huxleya, nawet Büchnera i Vogta na tortury nie poprowadzi.

Szukamy prawdy, niezważając czy piękna czy szpetna, czy się pewnym indywiduom podoba lub niepodoba.

Libelt jako człowiek naukowy nie może chodem raka iść wbrew sumiennym studjum Anglii, Niemiec, Francji. A pan Godlewski podając swoje i obce doświadczenia, szuka istoty zjawisk naturalnych w naturze nie zaś w wyrokach Opatrzności, boć w błękitach i sferach nadziemskich, doświadczeń antropologicznych i botanicznych nie przeprowadzają. Jedna i druga praca odznaczają się sumiennem opracowaniem choć pod względem talentu przedstawienia „Człowiek przedhistoryczny“ stoi na wysokości, któréj dojść nie każdemu sądzono.

Pan E. G. niepoprzestanie bezwątpienia na pierwszéj pracy, ale i nadal podzieli się z nami owocem sumiennych studjów, którym się z takiem zamiłowaniem poświeca.

„Katarzyna Théat“ Dra Xawerego Liske maluje krótki rys dziejów owéj burzliwéj rewolucyjnéj epoki, jaka do gruntu wstrząsnęła Francję i Europę. W szale dziejowym szaleją jednostki, paczą się umysły jak deska przy gorącym piecu.

Katarzyna Théat w histerycznym zachwycie została „Matką Boską“ na starość. Robespierre *promotor sui generis* bractwa niesie śmieszną glorją „Mesyasza Matki Boskiéj.“ W obec innych okoliczności, jakie się na jego klęskę w konwencie składają *„la farce ridicule“* według słów p. Liske, dołożyła sporą garść prochu do wybuchu 9 Termidoru.

Zaprawdę— spektatorowi dziejowych dramatów pożytecznie zajrzeć za kulisy... zaśmieje się nieraz gorzko i pomyśli *„Vanitas vanitatis!“* Czyż nie pomyśli czytelnik tych samych słów, przeglądając „Plato i jego rzeczpospolita“ studjum socjologiczne Bolesława Limanowskiego — pomyśli— zastanawiając się nad tém, jak leniwo kroczy ludzkość w rozwoju przekonań i pojęć swoich. Grek poganin marzył o ustroju państwowym, wygłaszał zasady do dziś dnia nie wprowadzone w życie.

Boć w ludzkości dzisiaj pamiętają więcéj o karabinach niż zasadach, ludzkość gwałtem stara się wkroczyć w siatkę tych fałszywych dróżek, co ją dzierżyły w labiryncie ciemnoty i niewoli. Przeraża się chwilą swobody, lęka postępować o własnéj sile-- ludzkość dziś jeszcze woła o dogmat— wyciąga na jaw kastowe szpargały, jakby już innéj szaty dla ciała nie stało, jakby duch światła żądał opiekuńczych kajdanek. Wdzięczni jesteśmy panu L. za przypomnienie tych myśli, które choć wypowiedziane przed wiekami... są zawsze świeże, zawsze na czasie. Wybór przedmiotu szczęśliwy, a opracowanie staranne. Niechajże szanowny autor na przyszłość da nam coś podobnego. Są sprawy, które imponują doniosłością swoją, znaczeniem swojem. Do nich należy kwestja rozwinięta przez pana Sadowskiego. „Drogi handlu zbożowego“ są śmiałym zarysem naszych handlowych i ekonomicznych stosunków, pan S. kreśli z talentem szkic komunikacyjnych spraw naszego kraju, rozbiera kwestją dowozu, wykazuje jéj niedostatki, zastanawia się nad ulepszeniami w téj mierze, podaje projekt domów komisowych, pośredniczących z zagranicą, proponuje spółki rolnicze, oraz jedno wielkie przedsiębiorstwo trudniące się dowozem wszelkich produktów, przedsiębiorstwo coby rozumnie umiało uregulować dowóz z odwozem, coby nie marnowało, jak to się dotąd dzieje, materjału przewoźniczego. Daléj napotykamy krytyczne ocenienie znaczenia kolei budujących się, zbudowanych i mających budować w państwie rossyjskiem, znaczenie tak handlowe jak strategiczne, oraz wzajemny stosunek tych dwóch komunikacyjnych przeznaczeń. Znajdujemy pogląd na komunikacją z Gdańskiem i Odessą— ścisłe oznaczenie ważności zagranicznych posłów, osobliwie angielskich dla naszego handlu, nareszcie rys historyczny stosunków handlowych i komunikacyjny Litwy, obraz ich dzisiejszy i t. d.

Sprawa konkurencji z Ameryką pod względem dostawy zboża i mąki do angielskich portów zakończa ten pełen treści i nowych pomysłów artykuł. Widzimy, iż pan S. zamierzył dać obraz ekonomicznych, komunikacyjnych, przemysłowych i handlowych stosunków naszego kraju — i że zamyśla go wykończyć w niedalekiéj przyszłości. Wielka to przysługa dla tych, co rozumieją ważność dobrobytu, co pragną nędzy dzisiejszéj zapobiegać skutecznie. Może ujrzemy rozbiór gruntowny téj pracy, któréj sądem profana ubliżać nie chcemy.

Drugi artykuł pana S. „Józef Supiński,“ jako niedokończony, już tém samém na ocenienie nie pozwala.

Rzecz o obchodach weselnych „O. Kolberga,“ Gawęda na zaścianku Gumowskiego, *Przegląd literacki* dopełniają całości trzeciego tomu *„Na dziś.“*

„Przegląd literacki“ pp. F. B. i Jana ze Śliwina — mieści w sobie treściwe oceny z dzieł nowo się ukazujących. Znać w nim wprawne pióro, nawykłe do tego rodzaju pracy. W kilku nieraz słowach mamy doskonale pochwyconą treść i zcharakteryzowany duet danéj publikacji. Są tam i obszerniejsze krytyki — coby niejednemu z naszych sprawozdawców mogły za wzór posłużyć, jak to w niewielu słowach można zamknąć dużo treści i znajomości gruntownéj traktowanego przedmiotu.

Parę pojedyńczych wierszy i list z Paryża — otóż i wszystko. Może nas kto posądzić, iż zapisani w arcybractwo adoracji, tajne sypiemy kadzidła autorom, redakcji, nawet korektorowi. Są ludzie, co równie jak my, oceniają dobroć i zasługę pisma, ludzie pojmujący obywatelskie obowiązki. Jeden z nich, hr. S., zajął się gorliwie losem publikacji — zrozumiał jéj pożytek i stanął na czele jéj propagatorów. On to podał projekt utworzenia 48 akcji po 250 złotych reńskich każda; kapitał zebrany w kwocie 12,000 reńskich, posłuży jako *nervus rerum* — pismo wychodzić będzie co miesiąc.

Do składu komitetu wydawniczego, oprócz akcjonarjuszów, należeć będą, prezes akademji nauk i umiejętności w Krakowie, dr. Majer, oraz akademicy téjże instytucji naukowéj: dr. Józef Kremer, dr. Skobel, dr. Estreicher i inni.

Do składu zaś współpracowników w piśmie należą: dr. Libelt, J. I. Kraszewski, W. A. Maciejowski, A. Bielowski, oraz czterdziestu kilku stałych współpracowników, z których większa część znaną jest jako ludzie w piśmiennictwie zasłużeni. — Oto słowa wyjęte z listu rozesłanego do wszystkich ludzi dobrych chęci, którzy projekt ów zechcą wspierać i już wspierają — boć kilkanaście akcji natychmiast rozebrano.

Najlepsza odpowiedź, że właśnie **tego potrzebujemy.**

Dewizą naszą **nauka i postęp, sąd trzeźwy, cel jasno wytknięty...** tak przynajmniéj głosimy wszędzie. Niechaj tylko nie kończy się na słowach; bądźmy ludźmi czynu. — Od poezyjek i wzdychań zwróćmy się na bity gościniec pozytywizmu. Inteligencja, to czoło narodu, ona go wiedzie, masy za nią poruszają się biernie — nie powiem wszędzie, ale u nas tak jest. Chcemy cywilizować się, oświecać, wołamy na gwałt światła — światła! Dajmyż przykład owéj dojrzałości — podtrzymywaniem prawdziwie dojrzałego dzieła, jakiém ma być pismo w projekcie będące.

To niejako piękny posąg, stojący w pośrodku mniéj lub więcéj cennych, pożytecznych i wykończonych płodów dzisiejszéj literatury czasopism, literatury nie zawsze, niestety, żywotnéj i ruchliwéj. — *„Na dziś“* winno wygórować nad poziom parcjonalności, przybrać się w poważną togę nauki, zespolić w sobie wiedzę w pojedyńczych jéj gałęziach i gałązkach. Duch téj publikacji, jéj kierunek i rozwój niechaj będą zgodne z potrzebą dzisiejszą, z dążnościami postępu. *„Na dziś“* ogarnąć musi wszystkie drogi wiodące w dziedzinę potrzeb obecnych i przyszłych, powołać w szeregi starszą i młodszą generację, nie zamykać się w jednéj arenie, jak dotąd czyniło, umieszczając przeważnie historyczne artykuły.

Wyniesione już z natury swéj o jedną skalę wyżéj nad sferę mniejszego zakresu wydawnictw — temu wyniesieniu zadosyć uczynić winno, bo go inaczéj ogół nie uzna.

Jeżelić do owego zbiornika mają się zlewać siły aż trzech części kraju; jeżeli na dalekie krańce ziem naszych ma ono w przyszłości wędrować, to witaję [illegible] bysza, a witając serdecznie, chcemy [illegible] na to zasługiwał. Przyjmą go ci, c[illegible] zumieją, czego potrzebujemy; przyj[illegible] starzy i młodzi, bo to wspólna pr[illegible] trud jeden, cel jeden, a tym celem na[illegible]

Dział korespondencji ze wszystk[illegible] możliwych zakątków, powinien zwraca[illegible] uwagę redakcji — ekonomja polityczna, gospodarstwo, przemysł, handel, kwestja wychowania, prace rozświetlające naszą przeszłość dziejową — oto drobne kamyki, z których biegła ręka ułożyła budowlę — nie kolosalną, nie zbytkowną, ale prawdziwie pożyteczną. Tego żądamy od pisma wychodzącego w Krakowie: od pisma *„Na dziś“* — od pisma dla Kongresówki, Galicji i księstwa poznańskiego.

Skoro życzenia nasze spełnią się... pytanie: „czego potrzebujemy,“ w jednéj maleńkiéj cząstce znajdzie odpowiedź.

ze." Orkiestra wojskowa pod dyrekcyą p. Szyndelara, urozmaiciła koncert znakomitém wykonaniem kilku utworów.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Wielka sala gimnastyczna w Krakowie. Używanie gimnastyki jest już dziś w całym świecie tak rozpowszechnioném, że osoby rozmaitego wieku i płci oddają się téj zabawie, uznając ją za nadzwyczaj skuteczną nie tylko w wykształceniu siły i zręczności, ale również w podtrzymaniu zdrowia i usunięciu rozmaitych dolegliwości. U nas w Krakowie, poczęło używanie gimnastyki również się rozpowszechniać, atoli brak obszernego i wygodnego miejsca stał temu na zawadzie. Lecz p. Weiss nauczyciel gimnastyki, który pracując u nas w tym zawodzie od lat kilku, zyskał powszechne uznanie, jako znakomity gimnastyk i nauczyciel, usunął obecnie główną przeszkodę i urządził w zabudowaniach kks. Franciszkanów salę gimnastyczną, odpowiadającą wszelkim wymaganiom. Mieliśmy sposobność widzenia téj sali i podziwiania zarazem wybornego systemu, którego używa p. Weiss w swojéj szkole. System ten polega na umiejętném stosowaniu ruchów do wieku ucznia, a troskliwość z jaką otacza pan Weiss szczególnie młodych swych elewów, powinna być dla rodziców gwarancją, że dziecko nie poniesie najmniejszego uszkodzenia. Serdecznie życzymy p. Weissowi powodzenia i spodziewamy się, że [illegible] w Krakowie licznych zwolenników.

Dzisiaj rano przejeżdżali przez Kraków do Wiednia delegaci: dr. Hoszard, br. Konopka, ks. Adam Sapieha, dr. Smolka i Ludwik hr. Wodzicki.

Wczoraj przed południem znaleziono w potoku na Prądniku czerwonym zwłoki dziewczynki, liczącéj 1—2 miesięcy. Prawdopodobnie zachodzi tu zbrodnia morderstwa.

Kradzież.—Wczoraj o godz. 5 po południu, nieznajomy jakiś człowiek skradł na Podgórzu na placu mostowym rzeczy u wozu i uciekał, cała gromada ludzi zaś puściła się w pogoń za nim, aż go nareszcie przytrzymali i policji oddali. Pokazało się, że to sławny złodziej wypuszczony właśnie z Wiśnicza.

Pewne kółko we Lwowie zamierza urządzić tamże szereg odczytów naukowych z rozmaitszych gałęzi wiedzy ludzkiéj, z których dochód ma być przeznaczony na fundusz zakupna przyborów naukowych dla lwowskich szkół początkowych.

Statystyka słuchaczów uniwersytetu lwowskiego w półroczu letniém 1872. Na wydział prawniczy uczęszczało słuchaczów zwyczajnych 506, nadzwyczajnych 13, razem 519; między tymi było 342 łacińskiego wyznania, 139 unickiego, 3 ormiańskiego, 4 ewangelickiego, 31 starozakonnych. Na wydział filozoficzny uczęszczało słuchaczów zwyczajnych 138, nadzwyczajnych 4, farmaceutów 30, razem 172; między tymi było 121 katolików łacińskiego obrządku, 4 unickiego, 1 ewangelickiego, 7 starozakonnych. Na wydział teologiczny uczęszczało słuchaczów zwyczajnych 226, nadzwyczajnych 63, razem 289; między tymi było 68 obrządku łacińskiego, 221 unickiego. Wszystkich słuchaczów razem było 980.

Z wykazów urzędowych zmarłych we Lwowie widać, pokazuje się, że pomiędzy zmarłymi [illegible] gruźlica [illegible].

Rada pow. kołomyjska uchwaliła na posiedzeniu 30 grudnia z. r., znaczną większością głosów, petycję przeciw zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów do rady państwa.

Legat Miłosławia.—Obywatele Miłosławia, jak donosi *Wiarus*, przesłali tow. pomocy naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego 100 talarów, jako „Legat Miłosławia" w dzień imienin ś. p. Seweryna hr. Mielżyńskiego." W dzień śmierci ś. p. Seweryna [illegible] legatu [illegible].

† **Leon Kunicki**, powieściopisarz, rysownik i kompozytor muzyczny, przybyły do Warszawy przed kilkoma miesiącami dla poratowania zdrowia, zgasł tamże dnia 8 b. m. wieczorem. Urodził się w Siedliszczu nad Bugiem; szkoły gimnazjalne ukończył w Warszawie; następnie mieszkając w majdanie Stuleńskim na Podlasiu naprzemian poświęcał się sosze i pióru. Oprócz wielu obrazków pomniéjszych po różnych czasopismach ogłaszanych, wybitniejsze są jego powieści oddzielnié wydane, jak: *Dwory i dworki, Krajowe obrazki i zarysy, Iwanko, Nadbużne obrazy i powieści, Kronika mojéj okolicy, Opowiadania pana Antoniego* i w. in. Rysunki jego charakterystyczne, z trafnemi zwykle objaśnieniami pisanemi przez samego rysownika, ukazywały się w *Tygodniku Illustrowanym*, w *Kłosach, Wieńcu* i. t. d. Wydał též Kunicki parę kompozycyj muzycznych na fortepjan, jak polki, walce i obertasy. W utworach jego pióra i ołówka, chwytających rysy charakterystyczne lub śmieszności zaściankowe, brak częstokroć wycieniowania, ten i ów rys bywa chybiony, całość jednak zawsze znamionuje uważnego postrzegacza. Nadewszystko zaś co w nich porywa za serce, to żart nie dla upodobania w szyderstwie, a chłosta satyry z poczucia powinności obywatelskiéj. Z natury łagodny i spokojny, w życiu prywatném kierował się temi samemi zasadami co w pismach. W obywatelstwie też był czczony za swoje przymioty. W ostatnich chwilach życia był powołany na sędziego pokoju okręgu Włodawskiego. Żył lat 44.

† **August Frerer**, były kapitan wojsk polskich, umarł dnia 29 z. m. w Rawie, w Kaliskiém, przeżywszy lat 74. W wojsku polskiém służył od 1819 r.

Torf. — Wielkie pokłady torfu odkryto w majątku Bielicach, pow. sochaczewskim, gub. warszawskiéj, należącym do ks. Łucjanów Woronieckich, jak również i w majątku Jeżówka należącym do p. Bron. Łaszczewskiego.

Przegląd powszechny, nowe pismo, poświęcone literaturze, sztuce i naukom, zacznie wychodzić z dniem 1 lipca b. r. w Dreźnie lub Lipsku pod redakcją J. I. Kraszewskiego.

Podatek od gry bilardowéj.—W Paryżu zamierzają wprowadzić podatek od gry bilardowéj, i wszystkim właścicielom takowych w miejscach publicznych, zalecono zgłosić się przed 1 lutego do kas podatkowych. Ilość bilardów w miejscach publicznych w Paryżu obliczają na 11—12,000. Gra bilardowa jak się zdaje, w XVI wieku we Włoszech wynaleziona, wprowadzoną została do Francji na początku XVIII stulecia. W roku 1793 liczono w Paryżu 200 bilardów, a w r. 1815 około 2,000.

Cywilizacja dalekiego Wschodu zrobiła krok olbrzymi. Jak *Spener Ztg.* donosi, nadeszła przed kilku dniami do Europy ważna dla historji cywilizacji wiadomość, że Japonja zaprowadziła u siebie kalendarz gregorjański, z utrzymaniem jednak zasady liczenia lat od cesarza Sinni Simu i tym sposobem zrównała się z Europą.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 13 stycznia pochmurno, wieczorem wietrzno; termometr od —1.2 doszedł do +3.6 R. Barometr zwolna opada; rano o 6 dnia 14 stan jego był 330.43, termometru +4.6 R. Wiatr zachodni.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Kasper Cięgielewicz kup. z Poznania; Karol Deliwowski urz. kolei ze Lwowa; Antoni Filewicz urzęd. z Rzeszowa; Walerjan Ebenbergier ob. z Bochni; Franc. Papierkowski kup. ze Stanisławowa; Karol Padowski wł. d., Helena Wielogłowska wł. d., z Kongresówki; Leon Frenkeln kupiec, Adam Lipski oficer wojsk ros., Józef Krzyżanowski ob., z Warszawy; Konst. Nowogliński ob. z Baranowa; Józef Pagorowski ob. z Przeworska; Fryd. v. Woldman oficer wojsk ros. z Petersburga; Henr. Malinowski adw. z Wadowic; Zygm. Dobrzański ob. z Tarnowa.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 10 i 11 stycznia.

Edykta. Krakowski sąd kraj. otworzył konkurs na majątek Franc. Ksaw. Wykowskiego, właściciela Sufczyna; komisarz konkursowy sędzia pow. w Wojniczu Teofil Heinrych. — Lwowski sąd kraj. zawiadamia Tadeusza Załęskiego, właściciela Łukawicy, o nakazie zapłaty zaległych trzech rat pożyczki na rzecz akcyj banku hipotecz. we Lwowie; kurator dr. Skałkowski. — Stanisławowski sąd obwodowy uznał Ludwikę Leśniewiczównę za cierpiącą na umyśle; kurator Grzegorz Nowicki.—Lwowski sąd kraj. ustanowił dla Ludwika Ehrenbergera w sporze z Jakóbem Pipesem o 13,000 zła. kuratorem dr. Semilskiego. — Tenże sam sąd zawiadamia Juljusza Jäger, porucznika okrętów linjowych austr., iż żona jego Anna domaga się uznania go za zmarłego; kurator dr. Maly. — Stanisławowski sąd zawiadamia H. Grün, o nakazie zapłaty 1400 zła. na rzecz F. Feidmana; kurator dr. Bardach.—Sąd obw. w Tarnowie, zawiadamia Olimpję Grocholską o nakazie zapłaty 80 zła. na rzecz M. Friedmanowéj; kurator dr. Ringelheim.

Licytacje. W sądzie pow. w Krakowie, dnia 3 marca, 7 lutego, gospodarstwo l. 14 w Batowicach. — W sądzie pow. w Drohobyczu, dnia 3 lutego, 5 marca, 7 kwietnia, realność l. 81—84 tamże.— W sądzie pow. w Podhajcach, dnia 6 lutego, 3 marca i 2 kwietnia, realność l. 40 w Białokiernicy.—W sądzie pow. w Jarosławiu, dnia 14 marca, realność l. 49 w Pruchniku.—W sądzie pow. w Brzeżanach dnia 17 lutego i 20 marca, realność l. 223 tamże.—W sądzie pow. w Winnikach, dnia 20 stycznia, 17 lutego i 17 marca, realność l. 163 tamże.

Obwieszczenie. W Dupliskach wejdzie w życie z dniem 15 b. m. urząd pocztowy.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiadomości z biura izby handlowo-przem. krakowskiéj o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 13 i 14 stycznia.

Targi zbożowe na Baranie, z powodu bardzo małych zapasów zboża i to tylko u zamożniejszych obywateli, bywają coraz lichsze. Wczorajszy targ nie odróżniał się pod tym względem; dowóz był mały. — Kupcy z Prus już prawie wcale na te targi nie uczęszczają, sprowadzając znaczne partje koleją z Warszawy albo z okolicy. Młyny okoliczne zakupują tylko piękne ziarno, którego brak wielki.

Płacono za pszenicę 252 ft. 44—56; żyto 233 fnt. 36—39; jęczmień 202 fnt. 27—30; owies 136 fnt. 13—16; groch 256 ft. 34 do 37; proso 238 ft. 30—34 złp.

Targ dzisiejszy na Kleparzu nie odznaczył się ani większym dowozem, ani téż więcéj ożywioną chęcią kupna. W ogóle ruch był słaby, a obrot bardzo mdły; ceny chwiejne z braku kupców nie mogły się ustalić, w skutek czego tak pszenicy jak żyta cokolwiek spadły; za to jęczmień trochę przydrożał.

Płacono za pszenicę 170 ft. czerwoną 11 do 13.10, białą 11.50—13.30; żyto 160 ft. 9 do 9.25, na miarę 8.20—8.40; jęczmień 140 ft. do browarów 6.70—7.15, na miarę 6.20 do 6.70; owies na wagę 105 ft. 3.60—4, a na miarę 3.30—3.60; koniczynę białą 50—55, groch 9—9.50, wykę 5.90—6 zła.

Lwów 11 stycz. (*Sprawozdanie tygodn.*) — W ostatnim tygodniu mieliśmy dni ciepłe i suche. — Stan dróg jest dobry, w skutek czego ceny frachtu — mimo wysokich cen paszy dla koni — są stosunkowo niskie.

Ruch w handlu towarowym był normalny.

Do Galicji nadeszły znaczne zapasy cukru z fabryk szląskich i morawskich. Do Lwowa przywieziono 5000 centnarów tego artykułu. Za centnar cukru rafinowanego płacono po 32 do 33 zła.

Handel spirytusem nie był ożywiony w ubiegłym tygodniu. Za stopień płacono 56—57 c.

W handlu olejem rzepakowym nastąpiła również stagnacja. To samo powiedzieć można o handlu wełną. Z Rosji wysłano około 700 centnarów wełny na Podwołoczyska do Wiednia i Morawy. Pewna część wełny, którą dawniéj transportowano drogą morską z Odesy do Tryestu i innych portów morza śródziemnego, idzie obecnie koleją żelazną przez Galicję. Jeszcze więcéj ożywi się transport tego artykułu po otwarciu kijowskobrzeskiéj kolei żelaznéj.

W handlu szmatami ożywił się ruch, a za centnar szmat w średnim gatunku, poszukiwanych dla fabryk czeskich i morawskich, płacono po 7.50 zła.

Znacznie powiększył się transport mięsa z całéj Galicji do Wiednia. Mianowicie na linji Lwów Czerniowce Jasy codziennie wysyłają znaczne zapasy tego artykułu. Już obecnie wywóz ten wynosi w przecięciu 40—50 centnarów dziennie. Koléj lwowsko czerniowiecko jaska dla ułatwienia transportu mięsa urządziła dziewięć wagonów na ten cel przeznaczonych.

Także i na jaja ożywił się popyt w ostatnich, a z Wiednia zamówiono już podobno na czas wystawy powszechnéj znaczne zapasy tego artykułu. Producenci powinni porozumieć się wprost z targiem wiedeńskim, gdyż w czasie wystawy powszechnéj handel tym artykułem przyniesie Galicji niezawodnie bardzo znaczne korzyści.

Przypuścić można po doświadczeniu zrobionem na paryskiej wystawie powszechnej że wiedeńską wystawę zwiedzi około 12 miljonów ludzi. Jeżeli daléj przypuścimy, że każdy podróżny zabawi w przecięciu tylko pięć dni w Wiedniu i w tym czasie skonsumuje tylko dwa jaja to już w takim razie ogólna konsumcja wyniesie 24 miljony jaj. Znaczną część tej potrzeby pokryć może Galicja. Ceny jaj pójdą niesłychanie w górę na początku wystawy, ale wkrótce spadną niezawodnie, gdy pierwsze potrzeby dostatecznie pokryte zostaną.

Ruch w handlu zbożowym nie ożywił się w ciągu ostatnich ośmiu dni. Ruskie święta Bożego Narodzenia zatamowały przywóz zboża z Rosji a do Brodów, Tarnopola, Husiatyna i Nowosielicy przywieziono nieznaczne zapasy pszenicy i żyta, które zakupiono dla młynów parowych. Powszechnie mówią, że handel zbożem dopiero wtedy znacznie się ożywi, gdy obfity śnieg uścieli sannę a tym sposobem ułatwi komunikację na drogach rosyjskich. Mianowicie dowóz zboża do Brodów ożywiłby się znacznie w takim razie. — Handel mąką był ożywiony a z Brodów wywieziono 12000 centnarów tego artykułu.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniow. 1000 sztuk, które odwieziono zaraz daléj do Oświęcima. — Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 80 wołów. *G. L.*

Wrocław 11 stycznia.

Pogląd na ruch w handlu zbożowym.

Od chwili jak nam kalendarz zwiastował zimę, pierwsze dni tylko trochę mroźne były; odtąd zaś kompletna panuje odwilż, a śniegu już ani śladu niéma. Na zachodzie, a mianowicie w Anglji, deszcze prawie nie przestają padać i ztąd obawa o przyszłe sprzęty w całym kraju rozpowszechniona. Ona téż bardzo przyczynia się do tego, że tamtejsze targi tak niezachwianą utrzymują stałość, chociaż dowóz z zagranicy ciągle jest znaczny; w ostatnich dniach nawet ceny—mianowicie pięknego ziarna, które jest bardzo rzadkie — o 1 szyling wyższe. I mąka także wyższe osiągnęła ceny. Ale ruchu w handlu zbożowym niewiele było, gdyż tak kupujący jak sprzedający bardzo powściągliwie występowali.

We Francji dowóz na targi znacznie się powiększył; ponieważ jednak i pokup dosyć był dobry, ceny w ogóle pozostały bez zmiany. W Marsylji tylko, gdzie dowóz w ostatnim czasie o wiele przewyższał wywóz, ceny o pół franka ustąpić musiały; ale o dalszém zniżeniu dotąd mowy niéma.

Belgja chwilowo zaopatrzona słabe tylko utrzymała ceny, a na niektórych placach nawet niższe notowanie miała. W Antwerpji jednak dosyć było ruchu i ceny pszenicy stale się utrzymały.

Holandja, południowe Niemcy i Szwajcarja, przez parę tygodni bardzo spokojne, wkońcu się znacznie ożywiać zaczęły. W środkowych i północnych Niemczech, równie jak na naszym placu, przez tygodnie świąteczne wielka w handlu zbożowym panowała stagnacja, chociaż nigdzie ceny znaczniejszéj nie uległy zmianie. Dziś jednak ożywienie znacznie się wzmaga i jest nadzieja, że się stale na téj drodze utrzymać zdoła.

Na ostatniéj giełdzie naszéj notowano 1000 kilogramów (około 1786 funtów wiedeńskich) pszenicy na ten miesiąc 85 tal.; żyta na ten miesiąc $58^1/_2$ tal., na kwiecień-maj $57^1/_2$ tal., na czerwiec-lipiec $57^3/_4$ tal.

Na ostatnim targu naszym pokup pszenicy i żyta nie był tak dobry; lepsze ziarno jednak dosyć chętnego znalazło kupca. Jęczmień i owies stale; rzép przy dobrym popycie; koniczyna słabiéj.

Notowano:

Pszenicę, za 100 kilogramów białéj $7^1/_2$ do 9 tal., żółtéj $7^3/_4$—$8^5/_{12}$ tal.
Żyto za 100 kilogr. $5^1/_6$—$6^1/_8$ tal.
Jęczmień za 100 kilogr. $4^3/_4$—$5^1/_2$ tal.
Owies, za 100 kilogr. $4^1/_8$—$4^1/_4$ tal.
Groch, za 100 kilogr. 5—$5^5/_{12}$ tal.
Wykę, za 100 kilogr. $4^1/_6$—$4^1/_3$ tal.
Łubin, za 100 kilogr. żółtego 3—$3^1/_4$ tal., niebieskiego $2^{11}/_{12}$—$3^1/_6$ tal.
Rzép, za 100 kilogr. 9—$10^1/_{12}$ tal.
Rzépik, za 100 kilogr. $8^2/_3$—$9^7/_{12}$ tal.
Koniczynę, za 50 kilogr. białéj 16 do $21^1/_2$ tal., czerwonéj $12^1/_2$—$15^5/_6$ tal.

Okowita bez popytu; za 100 litrów (100 kwart polskich) 100 stopni Trall. w miejscu na ten miesiąc $17^1/_2$ tal.; na kwiecień-maj $18^1/_6$ na czerwiec lipiec $18^5/_{12}$ tal.

Kurs banknotów austrjackich $92^1/_2$ tal. za 150 zła., banknotów rosyjsko-polskich $82^3/_4$ tal. za 90 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy „Kwilecki, Potocki i spółka" *Filja wrocławska.*

Wiadomości telegraficzne.

Kolonja 11 stycznia. Ks. arcybiskup Melchers widział się spowodowanym, jak *Köln. Ztg* donosi, zakazać nauczycielowi religji przy tutejszém gimnazjum św. Marcelego, dr. Bruehl pod dzień 9 b. m. wszelkie funkcje duchowne z powodu jego przekonań anti-infallibilistycznych. — Dotąd pozostał bez skutku zamiar arcybiskupa, by i naukową jego czynność przy gimnazjum zawiesić.

Paryż 12 stycznia. Wedle biura „Havas'a" starał się p. Thiers podczas dzisiejszéj rozmowy z delegowanymi prawicy wykazać, że się polityka jego wobec Włoch nie zmieniła. Mimo to, uważało kilku członków prawicy ponowną rozmowę za konieczną i dlatego wniosą jutro o odroczenie interpelacji p. Belcastel. — Wedle *Soir* miał p. Thiers podnieść jako zadanie zachowawczéj rzeczypospolitéj: zachowanie winnych stolicy świętéj względów i podtrzymanie przyjaznych z królestwem włoskiém stosunków.

Rzym 10 stycznia. Wedle telegraficznego doniesienia z Genui zapadło się 30 metrów tunelu pod Giove, na kolei z Turynu do Genui; w skutek tego ustała komunikacja kolejowa między Bussala a Ponte Decimo. Dalszego przy tém nieszczęścia nie było.

Londyn 10 stycznia. Sekcja ciała Napoleona okazała, — że śmierć nastąpiła skutkiem zatrzymania się obiegu krwi co przypisują, fizycznemu ustrojowi zmarłego. — Kardynał Bonaparte oczekiwany jest w Chiselhurst. — Królowa Wiktoria wysłała własnoręczne pismo, a papież telegram kondolencyjny do Eugienji.

Times komentuje przybycie Szuwałowa i mówi: Anglja wyjawiła już cesarzowi rossyjskiemu swoje zamiary: Anglja będzie dopóty obojętną na wszelkie zdobycze Rossji w Azji środkowéj, dopóki ta nie przekroczy ściśle oznaczonych granicą. W przeciwnym razie nastąpi casus belli. „Jesteśmy zdecydowani bronić niepodległość Afganistanu."

Waszyngton 11 stycz. Nota, jaką rząd hiszpański wystosował w odpowiedzi na notę podsekretarza stanu p. Fish dotyczącą wyspy Kuby, jest bardzo uprzedzającą i przyjacielską; rząd hiszpański zaręczył podobno w niéj, choć w bardzo ogółowych zwrotach, że Hiszpanja przeprowadzi politykę popierającą emancypację niewolników.

Przegląd polityczny.

Kilku delegatów galicyjskich już przybyło do Wiednia; między nimi jest dr. Weigel, któremu przekazano referat o prawie, mającém uregulować pensje urzędników państwowych. Przeciw temu prawu agituje klub urzędników i przedstawi radzie państwa memorjał, w którym mają być wytknięte braki projektu i zaproponowane modyfikacje. Większość delegacji galicyjskiéj przybywa dziś do Wiednia. Wkrótce potém — jak donoszą dzienniki wiedeńskie, Lasser zażąda od niéj zdania o podziale okręgów wyborczych w Galicji; gdyby zaś jéj przywódzcy odrzucili propozycję ministrów, wtedy Lasser ma pogrozić udaniem się do ruskich delegatów.

Odpowiedź Eulenburga na interpelację Mallinkrodta w sprawie zakazu allokucji papiezkiéj nie może uspokoić obaw co do postępowania ministerstwa. Gdy minister usprawiedliwia zakaz rządu życzliwością tego ostatniego dla redakcyj, możnaby na to odpowiedzieć, że taka życzliwość zabija wolność prasy. Dyskusja z tego powodu w izbie poselskiéj nie była dość żywą.

Królewiecka *Hartung Ztg* przypisuje ustąpienie Bismarka z prezydentury wpływom stronnictwa ultramontańskiego w wyższych kołach dworskich.

Giełdy europejskie muszą podziękować *Timesowi*, że panikę spowodowaną przybyciem Szuwałowa do Londynu, rzucił na świat w sobotę, tak iż straszliwa wiadomość doszła do giełd stałego lądu dopiéro w wigilję dnia niegiełdowego. Tymczasem bożek akcyjny ulitował się nad przerażonemi umysłami giełdzistów i uspokoił je miłą metamorfozą. Żelazny herold, który się był objawił światu jako zwiastun wojny, przemienił się w dziewosłęba. Londyński *Observer* i *Deutsches Wochenblatt* donoszą jednozgodnie, że podróż hr. Szuwałowa nie w innym celu jest przedsięwzięta, tylko aby rokować o małżeństwie między jednym z książąt angielskich a córką cara. Wolno teraz giełdom wierzyć w tę metamorfozę, albo oddać się panującym obawom. Najważniejszy powód nieufności leży, ma się rozumieć, w naturze rzeczy, która dla tego nadaje oświadczeniom *Timesa* wysoki stopień wiarogodności. Między interesami Rosji i Anglii w Azji istnieje sprzeczność niedająca się pogodzić, która wcześniéj lub późniéj musi być rozstrzygnięta krwią i żelazem. Co się zaś tyczy mniemanego projektu małżeństwa, królowa Wiktorja ma dosyć dzieci i mogłaby się spokrewnić ze wszystkiemi rodzinami monarszemi na kuli ziemskiéj; ale ona jest zbyt prawowierną protestantką, iżby pozwoliła na mięszane małżeństwo któregokolwiek ze swych dzieci. Nadto zmiana religii wyłączyłaby angielskiego księcia od wszelkich praw do dziedzictwa tronu; a rosyjscy znowu książęta i księżniczki z zasady nie mogą zmieniać religii.

Wszystkie pisma francuskie mówią o śmierci człowieka, który przez lat 20 rządził ich ojczyzną z nieograniczoną samowolą. Wiadomość o jego zgonie nie wywarła szczególnego wrażenia. Imperjaliści skreślili na prędce manifest, jakąś antologję ze wszystkich owych napuszonych i kłamliwych frazesów, które to stronnictwo zawsze ma pod ręką, a od których dziś jeszcze oczekuje, że wystarczą po staremu na ogłupienie ludu. Ale Francja sama nie objawia żadnych zachcianek bonapartystowskich. Krzątają się tylko dawni dygnitarze Napoleona, obsypani przezeń honorami i pieniędzmi. Nadto Korsyka pozostała wierną zmarłemu cesarzowi. *Temps* donosi, że marszałkowie Mac-Machon i Canrobert, wielu jenerałów i wyższych oficerów udadzą się do Chislehurst. Minister wojny zasięgnąwszy zdania Thiersa, udzielił im na to pozwolenia. Ale nie zdaje się być rzeczą prawdopodobną, aby Mac-Machon korzystał z tego pozwolenia. Na zapytanie księżny Matyldy, czyli po podróży do Chislehurst będzie mogła wolno wrócić do Francji, Thiers kazał odpowiedzieć, że bramy Francji zawsze będą dla niéj stać otworem.

Lewy środek jest w stanie przesilenia. Kazimierz Périer, przywódca jednéj frakcji, nalega na jawny rozbrat ze skrajną lewicą. Ricard, Christophle i inni nie chcą nato przystać, lękając się wszelkiego aktu, któryby wyglądał jako zbliżenie się do prawego środka; Germain usiłuje pośredniczyć między obudwoma punktami widzenia.

Włoskie dziennikarstwo poświęca pamięci człowieka, który tak stanowczo wpłynął na losy półwyspu, słowa pobłażliwości i wdzięcznego wspomnienia. — „Dziś, pisze *Italie*, Napoleon zniknął, na zawsze z widowni świata; spodziewamy się więc, że stronnictwo — które w nas żywiło tylko uczucia gniewu i nieufności ku niemu, zapomni złego a będzie tylko dobre pamiętać. Niech Europa i słusznie podnosi przeciw niemu liczne oskarżenia, nam Włochom nie wypada bez narażenia się na sprawiedliwy zarzut niewdzięczności, łączyć się do tych oskarżeń.

Powstanie na Kubie wchodzi w nową fazę; wmieszanie się Ameryki zdaje się być nieuniknionem, a takie poniżenie polityki hiszpańskiéj za granicą oddziała zapewne na wewnętrzne stosunki i obali chwiejący się już tron. Ameryka ma prawo żądać od Hiszpanji zniesienia niewolnictwa na Kubie; opiera się bowiem na przyrzeczeniu rządu hiszpańskiego, któremu raczéj brak siły jak zła wola przeszkadza w spełnieniu takowego. Nota Fisza może być uważaną za ultimatum Stanów Zjednoczonych. Hiszpanja użyje zapewne wszelkich środków do stłumienia powstania na Kubie, aby uniknąć zajścia z Ameryką; ale czy to jéj się uda, jest rzeczą wątpliwą; a jeżeli się nie uda, to panowanie hiszpańskie skończy się na Kubie.

Ostatnie telegramy.

Wersal 14 stycznia. Komisja petycyjna ukończywszy obrady nad skargą ks. Napoleona wniesioną z powodu wydalenia go z Francji, wybrała 11 głosami przeciw 4 Depeyre'a swym sprawozdawcą, który popiera skargę jako uzasadnioną.

Krąży pogłoska, że względem dzienników bonapartystycznych mają być zarządzone jakieś środki ostrożności.

Rzym 14 stycznia. Papież przyjmował deputację z osób świeckich i duchownych narodowości niemieckiéj. Adres łaciński wręczony mu przez prezydenta towarzystwa niemieckiego w Rzymie, Waala, dotyczy nieomylności papieża i zawiera protest przeciw prześladowaniom i niesprawiedliwym ustawom. W końcu wyraża adres nadzieję, że kościół w Niemczech odniesie zwycięztwo. Papież odpowiedział, powołując się na ewangelję na ten dzień przypadającą, że Bóg dał mocarzom miecz w rękę, aby bronili religji, nie zaś dlatego, aby kościół prześladowali. Ci jednak chcą nietylko kościół, ale i moralność zniweczyć i młodzież według swoich zapatrywań wychowywać, niepomni tego, że kościół ma święte prawa do nauczania młodzieży.

Kursa.—Wiedeń 14 styczn., god. 2.20. Srebro 106.75.— Akcje kredyt. 327 25.— Lombardy 187.—.— Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 142.—.— Akcje franko-austr. 129 50.— Napoleony 8.68½. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 227.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 147.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 157.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 204.—.— Renta w srebrze —.—.—Obligi indemn. galicyjskie 76.50.—Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 240 50.— Akcje anglo-banku 296.—.— Akcje kolei rząd. 332.—.— Akcje kol. siedm.175.—. Akcje kol. Rudolfa 169.50. — Tramway 366.50.—Akcje banku budowy 192 50.— Akcje kolei wschodniéj 128.50. — Akcje banku anglo-węg. 97.50. — Unionbank 259.50. — Losy tureckie 76 75. — Losy węg. prem. 101.50. — Akcje kolei bogum. 182 50. — Akcje kol. Elżbiety 245 —. — Akcje kolei północno zachodn. 213.—.— Akcje franco-hungaria 100.—. — Ogólny austrjacki bank 357.50. — Akcje nowego wiedeńskiego tow. Tramway —.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 14 stycznia.

	płacą	żądają
	złr. w. a.	
5% Oblig. indem. galic.	75 75	77 75
kupon ubiegły 095		
4% Listy zastaw. galic.	72 25	74 25
kupon ubiegły —014		
5% Listy zastaw. galic.	78 75	80 75
kupon ubiegły —018		
4% Listy zast. polsk. ser. 1	93 —	95 —
kupon ubiegły —023		
4% Listy zast. polsk. ser. 2	91 50	93 50
kupon ubiegły —025		
5% Listy zast. polsk. nowe	91 75	93 75
kupon ubiegły —029		
4% Listy likwid. polskie	78 50	80 25
kupon ubiegły 047		
6% Listy zast. hip. gal.	88 25	90 —
kupon ubiegły —221		
6% Listy zast. banku włść.	93 50	95 50
kupon ubiegły —021		
Akcje kolei warsz. wied.	— —	— —
" " Karola Ludw.	[illegible] —	229 —
" " Czern.-Jassy	147 —	150 —
[illegible] banku dla h. i przem. 80	— —	— —
[illegible] 5% (Donau Regulir.)	95 —	98 —
Losy prem. węgierskie	[illegible]00 —	103 —
Losy 3% tureck. 400 fr.	76 —	78 —
Losy m. Stanisławowa	24 50	26 50
Srebro nowe austryackie	106 —	108 —
Srebro w kuponach	10[illegible] 50	107 50
Srebro (obrączkowy rubel)	161 —	163 —
Ruble papier. rossyjskie	148 —	149 50
Talary pruskie	162 —	164 —
Dukat obrączkowy	5 14	5 24
20 frankówka	8 63	8 76
Rumuńskie oblig. tal. 100	42 50	44 50

WIEDEŃ, 13 stycznia.

Dług państwa:	płacą	żądają
Renta austryacka 5%	66 40	66 50
" " w srebrze 5%	70 55	70 70
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	309 50	310 50
" " 1839 1/5 " 100	309 5	310 50
4% rząd. 1854 " 250	93 50	94 50
5% " 1860 całe " 500	101 75	102 2[illegible]
" " 1860 1/5 " 100	122 —	123 —
Rząd. 1864 100	141 50	142 50
Como Renten za 20	25 —	26 —
Węgier. poż. premiow. 100	100 50	101 —
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	83 —	84 —
Clary " 40 " mk.	38 50	39 5[illegible]
Donau Dampfschff. 100 "	95 50	96 50

	płacą	żądają
Inspruku na 20 fl. wa.	24 50	26 50
Keglewicza na 10 fl. mk	— —	18 —
Krakowskie na 20 " wa.	— —	— —
Ofen (Budy) " 40 " "	—	27 —
Palfy " 40 " mk	26 75	27 25
Rudolfa " 10 " wa	14 75	15 2[illegible]
Salm " 40 " mk	40 —	41 —
Salzburga " 20 " wa	25	26 —
St. Genois " 40 " mk	30 —	31
Tryestu " 100 " "	117 50	118 50
" " 50 " wa.	57 50	58 50
Waldstein " 20 " mk.	— —	23 75
Windischgrätz 20 " "	23 —	23 50
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	74 —	75 —
" galicyjskie	76 —	76 75
" siedmiogrodzkie	76 5	77 2
" węgierskie	78 50	79 —
Ind. węg. z klauz. 1867	77 25	77 75
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	99 25	99 75
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	285 —	286 —
Anglo-hungaria " 80 "	97 —	98 —
Boden Credit austr. 80 "	276 —	278 —
" " węg. 80 "	113 —	114
Creditanst. austr. 160 "	324 —	324 50
" allg. ung. 160 "	174 —	175 —
Commissionsb. w. 200 "	180 —	182 —
Depositenbank " 80 "	124 —	126 —
Esc. Ges. n. oest. 500 "	1155 —	1165 —
" bank czeski 100 "	200 —	210 —
Franco austr. 80 "	128 —	128 50
" węgierskie 80 "	99 50	100 —
Galic. banku hip. 160 "	238 —	242 —
" dla h. i prz. 80 "	— —	94 —
" Landsbk Lwów 100 "	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 "	237 50	238 —
Interventionsb. na 80 "	151 50	152 —
Länderb. Verein 80 "	129 50	130 50
Nationalbank "	979 —	9[illegible]1 —
Ogólnego austrj. 200 "	3[illegible]3 —	354 —
Unionbank za 200 "	257 25	257 75
Vereinsbk austr. 80 "	201 —	201 50
Verkehrsbank 200 "	238 —	238 50
Wechslerbk wied. 80 "	302 —	303 —
Wechslstub Gesel. 80 "	198 —	199 —
Wien. Bnk Verein 80 "	366 —	367 —
" Cassa-Verein 80 "	110 —	112 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta 200wa.	170 —	171 —

	płacą	żądają
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	172 —	173
Böhm. Nordbahn 150wa	— —	— —
" Westbahn 200 "	236 —	237 —
Dniestrzańska fl. 200 sr.	121 —	122
Dux Bodenbach wa. 200 sr.	— —	139 50
" " L. B. 200 "	— —	149 50
Elisabeth 200mk.	44 —	44 5
" Linz Budw. w.a. 200 sr.	209 75	210 2[illegible]
Eperies-Tarnow 200 "	172 —	173
Ferdin. Nordbhn 1000mk	2195 —	2[illegible]0
Franc. Józefa w.a. 200 sr	218 —	219
Fünfkirch. Bárcs 200 "	182 50	183 —
Gal. Karl Ludw. 210 "	226 —	226 50
Graz-Köflach górn. 200 "	— —	300 —
" " II emisji 80 "	— —	— —
Kaschau Oderberg 200wa	182 25	182 50
Lemb. Czern. Jassy 200 "	143 5	[illegible] —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	137 —	139 —
" " II emis. 200 "	— —	1[illegible]9
Oest. Nordwstb wa. 200 sr	211 50	212 50
" lit. B. " 200 "	181 75	182
Ostrau-Friedland 200 "	— —	— —
Praga-Dux " 150 "	— —	101 5[illegible]
Rudolfbahn " 200 "	168 50	169 50
Siebenbürger I. " 200 sr.	174 50	175 —
Staatsbhn (500fr.) 200 "	330 —	331 —
" II emisji 80 "	— —	— —
Südbhn (Lombard.) 200wa.	1[illegible]6 —	186 50
Süd-nord Verbind. 200mk	172 —	172 50
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200wa	242 —	242 50
Tramway wied. 200 "	358 50	359 50
Turnau-Kralup-Prag 200 "	— —	— —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr	— —	— —
" Nordostbh. wa. 200 "	156 —	156 50
" Ostbhn (500 fr) 200 "	128 —	129 —
" Westbahn 200 "	172 —	173 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	186 50	187 50
" Wied. 100	268 50	269 —
Bauverein " 100 "	92 50	93 —
Forstprodukte 100	25 —	26 —
Hüttenberger Eis. 200 "	230 —	231 —
Inneberg hut 140	249 50	250 50
Kałusza 200	— —	130 —
Masz. cegiel. wied. 200	— —	— —
" i bud. lwow. 100	— —	— —
Neub. Mariasel huty. 100	68 —	69 —
Parcelacyjne galic. 100	115 —	117 —
Schlöglmühle Pap. 100	— —	121 —
Wied. parcelacyjne 100	— —	— —

Listy zastawne.	płacą	żądają
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr	[illegible]00 —	100 50
" " 33 lat los 5% wa	88 —	88 50
" " gm. 40 "	85 2	86 7
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	[illegible]6	96 50
" " 40 5½	94 50	95 —
Galic. Tow. kred. 4%	73 50	— —
" " " 5%	— —	80 50
" Banku Hyp. 6%	88 75	89 —
" Bank. Włoś. 6%	94	95 —
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
" w. a. 5%	91 1[illegible]	91 3
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	— —	92 —
" " 50 " 5½	— —	91 50
Ö. Kred. & Vorsch. " 5	— —	— —
" " " 10 5%	— —	— —
" " " 35 " 5%	87 25	87 75
" Rentenbank 36 5½	— —	90 —
" " 36 5½	— —	80 —
Sparkasse I anstr. 30 5½	98 —	100 —
" " " 32 5½	96 —	96 50
Węg. tow. kred. 5½	86 —	86 50
Wien. Hyp. Kasse 5½	102 —	102 50
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta 100wa	91 30	91 70
Alföld Fiume 5% sr.	90 40	90 7[illegible]
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 —	93 50
" Wien. 6% "	— —	94 —
Dniestrzańskie 5% "	69 50	70 —
Dux-Bodenb. 1871 5% "	89 —	— —
Elisabeth 5% "	9[illegible] —	90 5
" emisja 1862 5% "	87 75	88 2[illegible]
" (Linz-Budweis) 5% "	[illegible]00 50	101 —
" " em. 1872 5% "	97 5	98 —
Ferd. Nordbh m.k. 5%	88 50	89 —
" " w.a. 5%	87 —	88 —
" " " 5% sr	101 50	102 —
Franz. Josef " 5%	99 60	99 80
Fünfk.-Bárcser 5%	— —	— —
Gal. Kar. Lud. " 5% "	100 50	100 75
" II. em. " 5% "	97 —	97 50
" 1871 III. " 5% "	94 75	95 25
Hüttenb. Eisen-Gew. 5% "	83 5	84 —
Inneberger " 5% "	83 25	83 75
Kasch. Oderb. " 5% "	91 60	91 80
Lwow.-Czern.-Jassy:		
" I. 1865 w. a. 5%	72 —	72 50
" II. 1867 " 5% "	85 50	86 —
" III. 1868 " 5% "	74 50	75 —
" IV 1872 " 5% "	— —	— —
Mähr. Sch. Cntr. " 5% "	88 50	89 —

	płacą	żądają
	złr. w. a.	
Oest. Ndwstb w.a. 5% sr	97 60	97 80
Rudolfbahn " 5% "	93 25	93 75
Siebenbür. I. " 5% "	87 75	88 25
Südbahn (Lombardy) "	[illegible]08 —	108 50
Süd-nord Verb. w. a. 5%	96 75	97 —
Theissbahn 5% sr.	— —	— —
Węg. gal. Łupk. 5% "	86 50	87 50
" Nrdost 300 5% "	83 75	84 —
" Ostbhn 300 5% "	76 —	76 25
" Westbahn 5% "	88 —	88 25
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 5%	92 —	92 10
Hamburg "	79 90	80 —
Londyn " 4½ "	[illegible]9 —	109 2[illegible]
Paryż " 5 "	42 55	42 65
Monety:		
Dukat ważny	5 23	5 24
20 frank. austr.	— —	— —
" francusk.	8 68	8 69
Srebro	106 85	107 15
Talar pruski	162 75	163 25
LWÓW 11 stycznia.		
Akc. banku hip. gal. 16	235 —	237 50
" " krajow. 100	— —	87 —
Listy zast. galic. 5%	79 —	79 75
" " " 4%	72 25	73 —
" " banku hip. 6%	88 50	89 —
" " włościań 6%	94 —	95 —
Obligi ind. galicyj. 5%	76 25	76 75
Półimperjał ros.	8 80	8 95
Rubel srebrny obrączk.	1 67	1 77
" papier.	1 47	1 49
WARSZAWA 7 stycz.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m	7 32	7 34
" Paryż 300 fr. 10 d	87 30	87 60
" Wiedeń 150 złr. 2 m	100 20	100 50
Akcje kol. warsz.-wied	10[illegible] 50	103 —
" " warsz.-bydg.	72 —	73 —
" " warsz.-teresp	116 5	117 50
Listy zast. serji 1. 4%	94 10	94 40
" " " 2. 4%	93 10	93 40
kupon ubiegły	— 16	— —
" nowe 5%	93 10	93 40
kupon ubiegły	— 20	— —
" likwidacyjne 4%	79 30	79 60
kupon ubiegły	— 40	— —

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.